

ELŻBIETA
SŁYŚ-JANUSZ

NAD RZEKĄ PANNĄ

Elżbieta Słyś - Janusz

Nad rzeką Panną

*Z działalności społeczności łemkowskiej
w Zyndranowej*

MUSEUM - SKANSEN
KULTURY ŁEMKOWSKIEJ
w ZYNDRANOWEJ
ul. 100-lecie Niepodległości 1
44-100 Zyndranowa, pow. Krosno
Nad. polsko-ukraińskie
tel. (013) 43-307-12

Krosno 1998

Redakcja: Bohdan Gocz
Korekta: Lidia Malczyk
Projekty graficzne okładki: Leokadia Mendelowska
Zdjęcia: Zdzisław Gil, J. Gierlaszyński, M. Rajtar

Copyright: Muzeum Okręgowe w Krośnie

ISBN 83-87282-69-3

Muzeum Okręgowe w Krośnie, ul. Piłsudskiego 17
Wydawca:
Przedsiębiorstwo Usługowo-Wytwórcze „ROKSANA”
sp. z oo.
Towarzystwo Muzealne w Zyndranowej
Druk: PPU „ROKSANA”, Krosno, ul. Czajkowskiego 45

Wstęp

Historia i kultura Łemków interesowały mnie od dawna. Dużo uwagi poświęcałam publikowanym w prasie czy telewizji materiałom poświęconym bogatej kulturze Łemkowszczyzny. Po podjęciu pracy w charakterze etnografa w Muzeum Okręgowym w Krośnie bliżej zapoznałam się z kulturą łemkowską i problematyką Muzeum Skansenu Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej.

Wiedząc, że historia Muzeum w Zyndranowej nie została do tej pory opracowana, przyjąłam sugestie dyr. Artura Baty i zajęłam się tym tematem w pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem dr hab. Czesława Robotyckiego w Instytucie Etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W swej pracy starałam się nakreślić tło historyczne i przedstawić te elementy, dzięki którym Łemkowie mogli wytworzyć odrębną, jakże fascynującą kulturę. Celem tej pracy jest ukazanie ich powojennych dziejów, a w szczególności ukazanie procesu odradzania się aktywności kulturalnej w niełatwych warunkach lat pięćdziesiątych i trwanie tego procesu w latach następnych. Chciałam również ukazać działalność grupy wspólnych ludzi, w szczególności Teodora Gocza, którzy nigdy nie zapomnieli o tym, gdzie tkwią ich korzenie. Dzięki swej ciężkiej pracy uratowali tę jedną zagrodę łemkowską i stworzyli w niej niepowtarzalną placówkę, przepiękne Muzeum Kultury Łemkowskiej.

Literatura dotycząca Łemków jest bardzo bogata. Dotyczy to zwłaszcza problematyki historii i kultury Łemków w XIX w. i początków wieku XX. Wśród najważniejszych należy wymienić prace wielkiego znawcy przedmiotu profesora Romana Reinfussa, w tym m.in. „Śladami Łemków” (W-wa 1976) czy „Łemkowie jako grupa etnograficzna” (Sanok 1998). Wśród publikacji traktujących o powojennych dziejach tej zbiorowości należy wymienić monografię Andrzeja Kwileckiego „Łemkowie, z zagadnień migracji i asymilacji” (W-wa 1976) oraz doskonałe prace

Kazimierza Pudły „Łemkowie, proces wrastania w środowisko Dolnego Śląska 1947-85” (Wrocław 1987).

Jednak najwięcej informacji uzyskałam podczas długich rozmów z Teodorem Goczem. To właśnie one pozwoliły na wypełnienie luk spowodowanych niewystarczającą liczbą dokumentów.

W pracy zastosowałam metodę historyczną, ukazując pewne zjawiska w układzie chronologicznym. Jestem świadoma tego, że temat przedstawiłam jedynie w zarysie. Wynika to jednak z pionierskiego charakteru tej pracy. Mam jednak nadzieję, że temat ten doczeka się jeszcze szerszego opracowania.

Rozdział I

Łemkowszczyzna do 1939 roku

1) Łemkowie, terytorium geograficzne, nazwa i pochodzenie.

Teren zamieszkały przez ludność zwaną Łemkami ciągnie się wydłużonym klinem po obu stronach Karpat, od Oślawy na wschodzie po Poprad na zachodzie. Łemkowszczyzna rozdziela tereny zamieszkałe przez ludność polską i słowacką. Na obszarze Polski granica między Łemkami, a Polakami była ustabilizowana. Na terenie południowych Karpat Łemkowie i Słowacy sąsiadowali ze sobą, przez co wytworzyły się tereny o charakterze przejściowym. Poza zwartym kręgiem osadniczym istniały jeszcze rozrzucone wyspowo wsie łemkowskie, ciągnące się po stronie słowackiego Spisza niemal po Tatry, a po stronie polskiej aż po Pieniny¹. Po polskiej stronie Karpat, na terenie Łemkowszczyzny istniały wsie zamieszkałe przez Polaków. Były to przede wszystkim uzdrowiska i miasteczka: Żegiestów, Muszyna, Krynica, Tylicz, Jaśliska oraz kilka przysiółków polskich².

Mieszkańcy tego terytorium sami nazywali się Rusinami, Rusnakami i tak nazywali ich sąsiedzi zarówno polscy jak i słowaccy. W literaturze naukowej utarł się zwyczaj nazywania ludności ruskiej Beskidu Niskiego mianem Łemków. Przyjmuje się, że pochodzi ono z żartobliwego ludowego przezwiska. Powstała ona na pograniczu łemkowsko-bojkowskim. Słowo „łem”, „lem” oznacza: tylko, ale. Słowo to jest pochodzenia słowackiego i nie używali go żadni Rusini z wyjątkiem Łemków. Słowo to raziło i śmieszyło innych, stąd utworzono to przezwisko. „Łemko” oznaczało więc Rusina mówiącego nieczysto po rusku³.

Kwestia pochodzenia Łemków nie została dotąd ostatecznie wyjaśniona. W nauce występują trzy zasadnicze poglądy odnośnie genezy Łemkowszczyzny: polski, ukraiński i łemkowski.

Uczeni ukraińscy uważają, że osadnictwo Łemków w Karpatach z czasów rozkwitu Wielkiego Księstwa Kijowskiego jest pozostałością pierwotnego osadnictwa ruskiego, które niegdyś obejmowało tereny położone da-

lej na zachód i na północ. Grupy osadników miały być zepchnięte dalej w góry przez napływający element polski. Według uczonych polskich osadnictwo w tym rejonie Karpat jest młodsze i pochodzi z przełomu XIV-XV w. i genetycznie wiąże się z falą pasterzy wołosko - ruskich, którzy zasiedlili te tereny i zasymilowali wcześniejsze, dość słabe osadnictwo polskie⁴. Sami Łemkowie opowiadają się za powyższymi hipotezami lub też, zwłaszcza w ostatnich latach, uznają hipotezę w świetle której są oni potomkami Białych Chorwatów, którzy mieli być mieszkańcami tych ziem, nim przeważająca ich część wyruszyła na południe Europy w VII - VIII w.

2) Cechy etnograficzne

Łemkowszczyzna to teren górzysty. Wsie łemkowskie znajdowały się przede wszystkim w dolinach. Wokół wsi ciągnął się do określonej wysokości pas pól uprawnych, wyżej znajdowały się pastwiska i nieużytki, a ponad nimi lasy. Gleby na terenie Łemkowszczyzny są mało urodzajne, gliniaste, często podmokłe. Podstawą utrzymania Łemków było rolnictwo. Uprawiano owies, żyto, jęczmień (rzadziej pszenicę), ziemniaki, len, konopie, kapustę. Do połowy XIX w. trudnili się oni hodowlą owiec. Do jej ograniczenia doszło po zniesieniu serwitutów i zmniejszeniu się obszaru pastwisk⁵. Po załamaniu się gospodarki pasterskiej doszło do znacznego zubożenia Łemkowszczyzny. Cały wysiłek Łemków został wówczas skierowany na podniesienie poziomu gospodarki rolnej, co nie przyniosło jednak spodziewanych rezultatów. Bieda i trudne warunki bytowania skłoniły wielu Łemków do szukania pracy za granicą, najczęściej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Ponadto zmuszeni byli szukać prac dodatkowych. Powstały wówczas między innymi ośrodki produkcji mazi i terpentyny (Łosie, Bielanka). Zajmowano się wytwarzaniem drobnych przedmiotów pamiątkarskich i użytkowych (Leszczyny, Kunkowa), obróbką kamienia (Bartne), kowalstwem (Ropa), koronkarstwem, wikliniarstwem. Poza tym Łemkowszczyzna dostarczała sezonowych robotników rolnych pracujących na dworach podkarpackich lub udających się na tereny Niziny Węgierskiej⁶.

Wyniki gospodarcze Łemków tak w rolnictwie jak i w hodowli były obliczone przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb własnych. Gdy potrzebowali pieniędzy na zakup przedmiotów pochodzenia przemysłowego,

zmuszeni byli do sprzedawania na lokalnym rynku produktów rolnych bądź zwierząt, bardzo często kosztem własnej konsumpcji.

Budownictwo na terenie Łemkowszczyzny cechowała różnorodność form. Na zachodzie, między Popradem, a Białą występowały zagrody wielobudynkowe składające się z domu mieszkalnego, stajni, stodoły, a czasem jeszcze spichlerza. Dom składał się z izby i komory rozdzielonych sienią. Bogatsze domy posiadały dwie izby w amfiladzie z piecem piekarskim, który je ogrzewał. Chałupy kryte były pierwotnie dachem słomianym, czterospadowym, później pojawiły się dachy dwuspadowe, z bocznym okapem, kryte gontem⁷. Na terenie wschodniej i środkowej Łemkowszczyzny charakterystyczny jest typ zagrody jednobudynkowej. Pod jednym dachem znajduje się zarówno część mieszkalna jak i gospodarcza (stajnia, boisko, wozownia). Rolę stodoły spełniał znajdujący się nad całym budynkiem obszerny strych. W niektórych budynkach nie występuje sień, natomiast jej rolę spełnia obszerne boisko, z szerokimi wrotami wjazdowymi, przez które wchodziło się do izby. Cechą różnicującą zabudowania łemkowskie był sposób zdobienia zrębów. Na obszarze zachodniej Łemkowsz-



Krajobraz z terenu Łemkowszczyzny.

czyzny zręby nie były zdobione. Wyjątek stanowią wsie w okolicach Muszyny, gdzie zręby zdobi się pionowymi, białymi paskami lub kropkami. W części środkowej szpary między belkami maluje się wapnem, niekiedy nawet na tle czarnego pasa powstałego przez zapuszczenie odpadkami ropy naftowej. Na wschodzie Łemkowszczyzny zręby chat malowane były paloną gliną na kolor brązowy, szpary między belkami na żółto, a wokół okien malowano niebieskie obramienia. Węgły chat pokryte były, podobnie jak i płaszczyzny drzwi ornamentyką o motywach roślinnych, rzadziej geometrycznych, wykonanych białym wapnem⁸. Jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej istniało sporo chałup dymnych. Izba dymna - piekarnia - była skromnie wyposażona. Znaczną jej część zajmował obszerny piec, zbudowany z gliny i kamieni z niższą nalepą, która służyła do gotowania i wyższą częścią pieca chlebowego. Gotowano na otwartym ogniu na nalepie, nad którą wisiał kocioł do gotowania wody⁹. Piec służył także i do spania, dlatego też często znajdowała się na nim słoma lub stary kozuch. W przeciwnym kącie znajdował się zwykle stół, przy którym stały długie, przymocowane na stałe ławy, które w nocy służyły także jako miejsce do snu. Stoły występujące na Łemkowszczyźnie były różnorodne. Używano stołów skrzyniowych, stołów wykutych z piaskowca, lub stołów drewnianych. Ważne jest to, że stoły używane były przez Łemków tylko w sytuacjach bardzo uroczystych, np. przy okazji świąt religijnych lub wesel. Na co dzień jadano posiłki siedząc przy zwyczajnych ławach. W drugim kącie znajdowało się krótkie ale szerokie łóżko, o płytkiej skrzyni. Nad łóżkiem często wisiała kołyska. U powały umocowana była żerdka, na której wieszano dziecinne ubranie. Ubranie świąteczne trzymano w skrzyniach, które ze względu na zadymienie „chyży” trzymano w komorze. Skrzynie wykonywano przeważnie z drzewa bukowego, nakryte były wiekiem o kształcie dwuspadowego daszku. Jednak używane były skrzynie o płaskim wieku, malowane w motywy roślinne. W wielu chatach bielono ściany. Na ścianie na wprost drzwi znajdowały się obrazy dewocyjne. Były to przeważnie oleodruki o tematyce religijnej. Ich forma związana była ze wschodnim obrządkiem praktykowanym przez Łemków. Obok obrazów często znajdowały się wycinanki z bibułki i kolorowego papieru, mające zdobić wizerunki świętych¹⁰.

Cechą odróżniającą Łemków był strój. Mężczyźni nosili „czuhę”. Był to płaszcz wykonany z brązowego samodziałowego sukna, z zeszytymi rękawami, które służyły za kieszenie. Do czuhy przyszyty był bardzo duży kołnierz, który można było zawiązać w razie niepogody nad głową, w rezultacie czego powstawał wygodny kaptur. Mężczyźni nosili koszule lniane w kolorze białym, często szczególnie na terenie środkowej i zachodniej Łemkowszczyzny, miały one rozcięcie na plecach. Latem nosili lniane spodnie „nohałky”, zimą spodnie wykonane z białego lub brązowego samodziałowego płótna - „chołośnie”. Na koszule nakładana była ciemna kamizelka, najczęściej brązowa, uszyta z wełnianego samodziałowego płótna - „łajbyk” zapinana na trzy pary „potrzeb” plecionych ze sznurka. W zimie na łajbyk lub na krótki kozuszek bez rękawów nakładano samodziałową kurtkę białą lub ciemną - „hunię”. Na nogach noszono buty kierpce wykonane z bydlęcej skóry. Bogatsi gospodarze mieli buty z cholewkami. Większe zróżnicowanie występuje w stroju kobiecym. Na zachodniej Łemkowszczyźnie kobiety nosiły suknie z białymi krezami przy szyi i mankietami, ozdobione koronką, aksamitne, najczęściej czarne gorsety, haftowane srebrną nitką lub cekinami, we wzory roślinne. Na środkowej Łemkowszczyźnie gorsety były szyte z czerwonego lub kwiecistego materiału. Mężatki nosiły często bluzy wcięte w pasie, wykonane z cienkiego materiału. Zimą kobiety nosiły huńki z trzema rozcięciami z tyłu. Huńki obszywane były czerwonym lub biało-czerwonym sznurkiem. W zimie kobiety nosiły kozuchy w kolorze pomarańczowym lub brązowym. Łemkinie do poł. XIX w. nosiły spódnice lniane, później wyparły je spódnice szyte z gęsto marszczonego samodziałowego lub drukowanego płótna. Spódnice były w kolorze granatowym, drukowane w białe i niebieskie wzory. Takie same były zapaski, dodatkowo zdobione poziomymi koronkowymi wstążkami. Nakrycie głowy mężatek stanowił czepiec, na który nakładano chustę, najczęściej wykonaną fabrycznie. Na nogach kobiety nosiły kierpce, odświeżone buty z cholewkami¹¹.

3. Stosunki religijne

Na terenie Łemkowszczyzny występowała niezwykle piękna i bogata architektura sakralna. Wznoszone zazwyczaj na wzgórzach cerkwie posia-

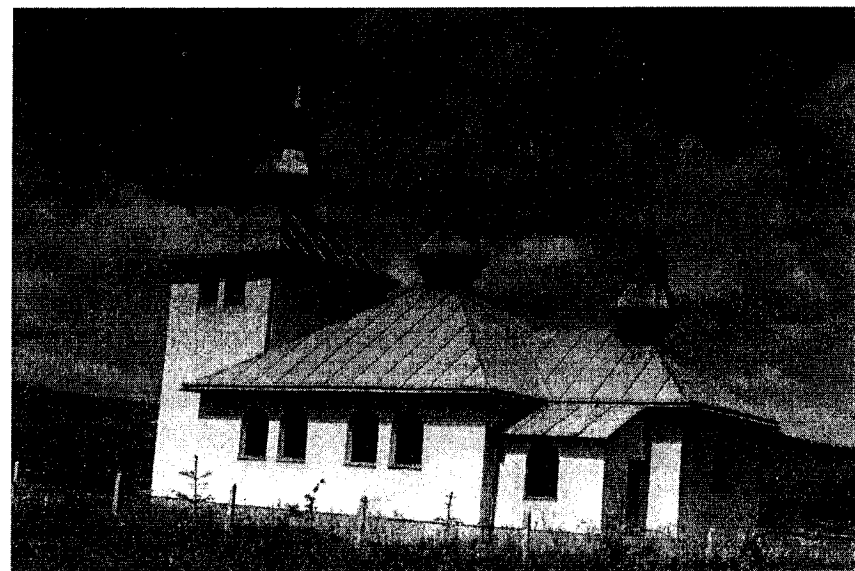
dają układ trójizbowy. Tworzyły go: nawa, prezbiterium i babiniec. Przy niektórych znajdują się stojące osobno dzwonnice. Poszczególne części cerkwi zwieńczone są kopułą z krzyżem greckim. Nawa od prezbiterium oddzielona jest ikonostasem, w którym jest jeden lub trzy otwory wejściowe, zamknięte przepięknie zdobionymi wrotami.

Łemkowie byli pierwotnie wyznania prawosławnego. W czasie wędrówek i w czasie procesu osadniczego w Karpatach, mimo niechęci do „schizmatyków” przyjmowani byli osadnicy obrządku prawosławnego, ze względu na istniejące w górach pustki.

W trakcie lokalizacji wsi na tak zwanym „surowym korzeniu” jeden łan ziemi przeznaczany był dla popa. W 1439 roku na soborze we Florencji doszło do zawarcia unii między częścią kościoła prawosławnego i kościołem rzymskim. Konsekwencją tego było powstanie kościoła grecko-unickiego. Uznawał on zwierzchnictwo papieża, dogmaty kościoła katolickiego, zachował natomiast własną liturgię, kalendarz i małżeństwa księży. Unia florencka nie przyjęła się początkowo w Polsce. Przyjęto ją dopiero po synodach w Brześciu nad Bugiem w latach 1595 i 1596. Od tego czasu datuje się powstanie w I Rzeczypospolitej Kościoła grekokatolickiego. Zawarcie Unii spotkało się ze znacznym oporem tak duchowieństwa jak i wiernych. Ludność zmuszana była niejednokrotnie do przyjęcia Unii pod groźbą wysiedlenia. Pogorszeniu uległa sytuacja duchowieństwa prawosławnego, które to nawet w oficjalnych dokumentach nazywane było „popami”, a słowo to nie cieszyło się szacunkiem, w czasie gdy dla duchowieństwa grekokatolickiego zarezerwowane było słowo „prezbiter”. Przyjęcie Unii polepszyło sytuację duchowieństwa wiejskiego, ponieważ wiele parafii zostało z czasem bogato wyposażonych. Duchowieństwo wywierało na Łemków bardzo duży wpływ, nie tylko w sprawach religijnych ale także w społecznych, gospodarczych i politycznych. Łemkowie, podobnie jak i duchowieństwo z dużą nieufnością odnosili się do Kościoła rzymskokatolickiego. Uważali oni, że dąży on do wprowadzenia zmian idących w kierunku obrządku rzymskiego. Łemków drażniło wprowadzenie kultu św. Józefa Kuncewicza, który według nich mieczem nawracał na Unię wyznawców prawosławia oraz wprowadzenie do cerkwi nabożeństw majowych. Ogromne poruszenie wywo-

łała wśród księży tzw. „wojna o baby”, spowodowana samowolnym wprowadzeniem przez niektórych biskupów grekokatolickich zasady celibatu.

W połowie XIX wieku doszło w Galicji do walki dwóch stronnictw. Stronnictwo ukraińskie dążyło do powstania państwa ukraińskiego. Przeciw niemu wystąpiło stronnictwo tzw. „starorusinów” o nastawieniu prorosyjskim. Kierunek ukraiński zyskał poparcie na terenach wschodniej Galicji. Łemkowszczyzna początkowo opierała się jego wpływom. W 1917 roku biskupem grekokatolickim w Przemyślu został Josafat Kocyłowski, który zaczął obsadzać parafie Łemkowszczyzny księżmi o orientacji ukraińskiej. Spowodowało to protesty Łemków kierowane do władz kościelnych we Lwowie i Przemyślu, a gdy to nie odniosło skutku, rozpoczęto walkę z ukraińskimi proboszczami. Konsekwencją tego było masowe przechodzenie Łemków na prawosławie. Ruch ten rozpoczęła w 1926 roku Tylawa. Nie zaznaczył się na terenie wschodniej Łemkowszczyzny, gdzie istniały bardzo silne wpływy ukraińskie. We wsiach pojawili się księża prawosławni, którzy szybko zdobyli zaufanie Łemków. Duchowni ci nie mogli odprawiać nabożeństw w cerkwiach, gdyż stanowiły one własność Ko-



Cerkiew prawosławna w Zyndranowej.

ścioła grekokatolickiego. Pojawiały się w związku z tym napady na cerkwie i wynoszenie z nich wyposażenia do prowizorycznych „czasowni”. Aby opanować trudną sytuację na Łemkowszczyźnie staraniem rządu polskiego i na prośbę samych Łemków powołana została przez Rzym w 1934 roku Administracja Apostolska dla Łemkowszczyzny, która nie podlegała w władzy biskupstwa przemyskiego. Objęła ona 7 dekanatów i około 14 tysięcy wiernych. Pierwszym Administratorem Apostolskim był Łemko: Bazyli Mościuch. Ważne zmiany zaszły kiedy to stanowisko objął energiczny Aleksander Malinowski. Po wkroczeniu wojsk sowieckich zmuszony był się ukrywać. Jego następcą, a zarazem ostatnim Administratorem Apostolskim dla Łemkowszczyzny był ks. Andrzej Złupko. W 1947 roku Administracja Apostolska przestała istnieć¹². Stało się tak dlatego, iż samo wyznanie grekokatolickie oficjalnie zostało zlikwidowane. Jego majątek przejęło państwo. Łemkowie wyznania grekokatolickiego zwrócili się w stronę prawosławia, przede wszystkim z uwagi na podobieństwo form liturgii. Pewna część Łemków przeszła w stronę Kościoła rzymskokatolickiego. W 1983 roku została wznowiona historyczna prawosławna diecezja przemyska (obecnie przemysko-nowosądecka), co było bardzo ważnym wydarzeniem dla Łemków. Po przemianach, jakie zaszły w 1989 roku w Polsce możliwe było odnowienie życia religijnego wśród grekokatolików. Wtedy to zostało reaktywowane biskupstwo przemyskie Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego¹³.

4. Kształtowanie się świadomości łemkowskiej.

Początki odrębności grupowej wśród Łemków wiążą się z kontaktami pomiędzy nimi, pojmowanymi jako grupa „swoich”, a sąsiadami Polakami - grupą „obcych”. Mimo, że grupy te były pod pewnymi względami podobne, obie prowadziły osiadły tryb życia, tak samo gospodarowały. Podobny także był system wartości. Znaczne różnice występowały w zakresie kultury materialnej, w stopniu zaawansowania techniki rolnej i hodowlanej.

Jednak w pierwszym okresie kształtowania się odrębności grupowej istotną rolę odegrała kwestia przynależności do wschodniego kręgu kulturowego. To właśnie religia i język były tymi elementami kultury, które zdecydowały o pojawieniu się silnego poczucia odrębności.

Świadomość narodowa wśród ludności ruskiej zaczęła się kształtować w XIX wieku i była charakterystyczna dla terenów pogranicza. Na Łemkowszczyźnie krzyżowały się wpływy polskie, rosyjskie i austriackie. Pod wpływem działalności władz austriackich rozpoczęło się wśród Łemków rozwijać poczucie odrębności w stosunku do Polaków. Ten sympatyzujący z klerem grekokatolickim ruch miał charakter rusofilski¹⁴. Podstawowymi świętościami dla Łemków były - w przeciwieństwie do Polaków - „Ruska Wiara”, „Ruski Język”, „Ruska Ziemia”.

Łemkowszczyzna długo pozostawała terenem konserwatywnym o niewykrystalizowanej świadomości narodowej, stąd stała się w XIX wieku terenem ekspansji różnych nurtów politycznych, a największe szanse miały ruchy odpowiadające łemkowskiemu konserwatyzmowi. Z tego też powodu długo i mocno tkwił na Łemkowszczyźnie kierunek rusofilski. Kierunek ten, jako bazujący na szerokim i ponadnarodowym pojęciu ruskości, został jednak odrzucony przez inteligencję łemkowską poszukującą bardziej precyzyjnego kierunku narodowego.

Ukraińskie wpływy rozszerzyły się na Łemkowszczyźnie pod koniec XIX wieku, kiedy to rozpoczął się proces ukrainizacji kleru. Do akcji uświadamiającej na Łemkowszczyźnie włączyły się też różne organizacje społeczne i gospodarcze¹⁵. W tym też okresie upowszechnił się sposób samookreślenia się ludności, pojawiło się stwierdzenie „my Łemki”. W drugiej połowie XIX wieku zaczął się rodzić naród ukraiński i separatyzm łemkowski¹⁶.

W sierpniu 1914 roku wojska rosyjskie wkroczyły do Galicji. Obecność Rosjan w latach 1914-1915 odegrała istotny wpływ na proces kształtowania się postaw politycznych miejscowej ludności. Przewagę zyskali moskalofile. Wprowadzono nowy podział administracyjny, zmieniła się także sytuacja wyznaniowa ponieważ przewagę zdobyło duchowieństwo prawosławne. Po przełamaniu frontu pod Gorlicami w Galicji znów pojawiły się wojska austriackie. Rozpoczęły się prześladowania starorusinów i moskalofilów. Aresztowano i osadzano ich w obozie w Talerhofie w Styrii. Władze wojskowo-administracyjne Austro-Węgier posiadały pełne listy moskalofilów. Aresztowań dokonywano na podstawie list członków organizacji moskalofilskich, a nawet na podstawie list prenumeratorów czasopism moskalofilskich. Uwięzieni byli przeświadczeni o tym, że znaleźli się



Pomnik „Ofiarom Talerhofu” z I wojny światowej na terenie Muzeum w Zyndranowej

w obozie za sprawą swych wrogów ukrajinofilów. Wokół ludzi więzionych w Talerhofi zaczęła powstawać legenda martyrologii, co miało istotne znaczenie dla kształtowania się świadomości narodowej na konserwatywnej Łemkowszczyźnie.

Wydarzenia I wojny światowej doprowadziły do tego, że dwa rywalizujące ze sobą stronnictwa ugruntowały swą pozycję. Nurt ukraiński miał większe poparcie na terenie wschodniej Łemkowszczyzny, a rusofilski na zachodzie. W wyniku wydarzeń frontowych 1917-1918 roku doszło do rozpadu monarchii austro-węgierskiej. Monarchia Habsburgów przekształcił się w państwa narodowe. O swym losie chcieli zdecydować także i Łemkowie. W listopadzie 1918 roku pod przewodnictwem ks. Pantalejmona Szpyłki powstała Republika Komańczańska, która deklarowała chęć przyłączenia się do Zachodniej Ukraińskiej Republiki Ludowej. Przetrwała ona zaledwie do stycznia 1919 roku. Swym zasięgiem objęła 30 wsi. Była rezultatem działań Łemków o orientacji ukraińskiej¹⁷. W grudniu 1918 roku we Floryncie powstała Ruska Republika Narodowa o orientacji moskalofilskiej. Rada ta postulowała początkowo przyłączenie Łemkowszczyzny do Rosji, nie precyzowała jednak, do której Rosji chce należeć: czy do Rosji białej, czy bolszewickiej. Gdy koncepcja przyłączenia do Rosji okazała się nierealna, władze Republiki zdecydowały się na przyłączenie ziem Łemkowszczyzny do Czechosłowacji. Republika przetrwała do marca 1920 roku, a jej przywódcy zostali aresztowani.

Wydarzenia jakie miały miejsce na Łemkowszczyźnie w latach 1918-1920 udowodniły, że Łemkowie chcą sami decydować o swym losie i swej przyszłości, a także że czują więź łączącą ich z Łemkami zamieszkałymi po czechosłowackiej stronie Karpat i dążą do niepodzielności terytorium łemkowskiego¹⁸.

Dwudziestolecie międzywojenne było na Łemkowszczyźnie okresem ścierania się dwóch orientacji: rusofilskiej i ukraińskiej. Konflikt zachodził na płaszczyznach religijnej, językowej, oświatowej i gospodarczej. W okresie dwudziestolecia międzywojennego nastąpił silny wzrost liczby wiernych wyznania prawosławnego, co obrazuje silne wpływy moskalofilskie wśród Łemków. Proces ten zahamowało utworzenie w 1934 roku Administracji Apostolskiej dla Łemkowszczyzny. Pod koniec okresu międzywojennego zaobserwować można było stopniowy wzrost wpływów ukraiń-

skich. Wpływ ten wzrosł jeszcze bardziej, kiedy władze oświatowe wycofały łemkowskie podręczniki, wprowadzając na ich miejsce podręczniki w języku ukraińskim. W obliczu kryzysu czechosłowackiego i wypłynięcia na arenę międzynarodową sprawy Rusi Zakarpackiej, pojawiły się wśród zwolenników orientacji ukraińskiej hasła mówiące o wspólnym pniu ukraińsko-rosyjskim, o chęci porozumienia.

Polityka prowadzona przez rząd II Rzeczypospolitej, miała na celu osłabienie ukraińskiej mniejszości, natomiast wyraźnie broniła ona zbiorowość łemkowską przed ukrainizacją.

Przypisy:

1. R. Reinfuss Stan i problematyka badań nad kulturą Łemkowszczyzny [w]: „Etnografia polska” t. V 1961 s. 63
2. A. Kwilecki, Łemkowie. Zagadnienia migracji i asymilacji, Warszawa 1974 s. 53
3. R. Reinfus, Łemkowie jako grupa etnograficzna, Sanok 1998 s. 17
4. R. Reinfus Stan i problematyka badań nad kulturą Łemkowszczyzny [w]: „Etnografia polska” t. V 1961 s. 64
5. A. Kwilecki, Z zagadnień historycznych i etnicznych dawnej Łemkowszczyzny, [w] „Lud” LIII 1969, s. 170
6. R. Reinfus, Łemkowie jako grupa etnograficzna, Sanok 1998 s. 50
7. R. Reinfus, Śladami Łemków, Warszawa 1990 s. 19
8. R. Reinfus, Łemkowie jako grupa etnograficzna, Sanok 1998 s. 51
9. A. Kroh, Łemkowie, Nowy Sącz 1984, s. 10
10. R. Reinfus, Śladami Łemków, Warszawa 1990, s. 22
11. R. Reinfus, Strój Łemków, [w]: pod red. R. Reinfus, Nad rzeką Ropą, Kraków 1965 r., s. 195-210
12. R. Reinfus, Śladami Łemków, Warszawa 1990, s. 81-83
13. H. Duć-Fajfer, Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej, [w]: „Płaj” nr 9, 1994 r., s. 26
14. R. Reinfus, Śladami Łemków, Warszawa 1990, s. 121
15. H. Duć-Fajfer, Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej, [w]: „Płaj” nr 9, 1994 r., s. 26
16. K. Z. Nowakowski, Sytuacja polityczna na Łemkowszczyźnie w latach 1918-39 [w]: Łemkowie w historii i kulturze Karpat, t. I, Rzeszów 1992, s. 314
17. J. Moklak, Republiki łemkowskie, [w]: „Wierchy” t. 59 1993 r., s. 15
18. K. Z. Nowakowski, Sytuacja polityczna na Łemkowszczyźnie w latach 1918-39 [w]: Łemkowie w historii i kulturze Karpat, t. I, Rzeszów 1992, s. 321

Rozdział II

Rozpad Łemkowszczyzny

1. II Wojna Światowa.

II wojna światowa wywarła ogromne piętno na losy Łemkowszczyzny. Zahamowany został proces wielokierunkowego definiowania własnej tożsamości etnicznej. Okres ten można podzielić na dwa etapy. Pierwszy, do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej i drugi po jej wybuchu. Po upadku państwa polskiego ziemie zamieszkałe przez Łemków wcielone zostały do Generalnej Guberni. Polityka władz niemieckich miała na celu zaognienie konfliktów etnicznych. Podobnie jak to miało miejsce w czasie pierwszej wojny, tak i teraz Ukraińcy wskazywali władzom okupacyjnym swoich przeciwników politycznych: rusofili jako szpiegów sowieckich, co doprowadziło do tego, że wielu Łemków trafiło do obozów koncentracyjnych, a inni ratując życie zbiegli do lasu, gdzie wstępowali do oddziałów partyzanckich. Niemcy wyraźnie popierali ludność ukraińską i zorganizowane przez nią nacjonalistyczne ugrupowania. Łemkowie o przekonaniach innych niż proukraińskie zmuszeni byli do ukrywania swoich poglądów. Ta część Łemków zachowała się bardzo lojalnie w stosunku do państwa polskiego. Walczyli oni w formacjach Gwardii Ludowej i innych oddziałach polskiej partyzantki, działających na terenie Podkarpacia. Łemkowie, zwłaszcza z terenu powiatu sądeckiego, współpracowali z polskim podziemiem, organizując przerzuty żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych za granicę. Byli oni doskonałymi przewodnikami na szlaku wiodącym na Węgry¹.

Od wybuchu wojny nasiliły się wpływy ukraińskie na terenie Łemkowszczyzny. Organizacje proukraińskie były wspierane przez władze niemieckie. W Krakowie powołany został Centralny Komitet Ukraiński na czele z germanofilem dr. Kubijewiczem, silnie działała też Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. W Krośnie, Sanoku, Krakowie i Tarnowie utworzono szkoły wojskowe, werbujące młodych ukraińskich nacjonalistów. Wszystkie te organizacje usiłowały oddziaływać na Łemków, chcąc wykorzystać ich niechęć do Polski i przyciągnąć ich do współpracy z Niemcami.

Ludność łemkowską, która w niemieckim spisie ludności przeprowadzonym 1 marca 1943 roku, podała jako narodowość „ruską”, objęła fala prześladowań. Łemkowie ci byli wywożeni na roboty przymusowe, osadzani w obozach i represjonowani. Ze szczególnego okrucieństwa znany był posterunek policji w Uściu Ruskim (obecnie Uście Gorlickie). Sporządzane były „czarne listy” ludności, która jako swą przynależność narodową podawała ruską. Ludzie ci byli publicznie kompromitowani, nazywani „agentami Moskwy”, „komunistami” itp. Natomiast ci, którzy zadeklarowali poparcie dla nurtu ukraińskiego przyjmowali byli do „Komitetów Dopomohowych”, dzięki czemu otrzymywali koncesje na prowadzenie pożydowskich i polskich sklepów i warsztatów rzemieślniczych².

Tylko nieliczna grupa Łemków dała się zwieść propagandzie niemieckich i ukraińskich nacjonalistów. Po utworzeniu w 1943 roku zbrojnego ramienia OUN - Ukraińskiej Powstańczej Armii, na terenie Łemkowszczyzny udało się stworzyć tylko jedną sotnię - „Smyrno” - która 27 VI 1946 spaliła polską wieś Bobową. Została ona rozbita przez Grupę Operacyjną Wojska Polskiego w lipcu 1947 roku³.

Koniec wojny sprzyjał polaryzacji poglądów na obszarze Łemkowszczyzny. Tylko nieliczni Łemkowie związani z OUN i UPA zwalczali organy władzy państwowej. Wśród ludności łemkowskiej z powiatów gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego i sanockiego powstawały liczne organizacje PPR, Łemkowie jeszcze pod koniec wojny, wstępowali do Wojska Polskiego, walcząc z wycofującymi się oddziałami niemieckimi.

2. Repatriacja Łemków na teren Ukrainy w latach 1945-46.

Po zakończeniu II wojny światowej i wytyczeniu nowej granicy polsko radzieckiej, na terenie państwa polskiego mieszkało około miliona osób narodowości ukraińskiej. Łemków w tym okresie było 150 - 180 tys. Już w czasie II wojny światowej, na mocy porozumienia władz radzieckich z niemieckimi o wymianie ludności, niewielka liczba rodzin łemkowskich wyjechała na wschód. Większość z nich pochodziła z powiatu gorlickiego i rekrutowała się spośród biedoty wiejskiej. Komisje radzieckie wyrażały zgodę na wyjazdy tylko całych rodzin. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej część tych rodzin powróciła.

Po zakończeniu II wojny światowej polityka Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Związku Patriotów Polskich zmierzała do odbudowy Polski jako państwa jedn narodowego. Stosunek władz do mniejszości narodowych zdeterminowany był postawami części ludności ukraińskiej powiązanej z OUN i UPA. W pamięci społeczeństwa polskiego żywo tkwiły przypadki kolaboracji nacjonalistów ukraińskich z władzami niemieckimi. Większość społeczeństwa nie popierała rebelii wywołanej przez OUN i UPA na wschodzie, a skierowanej przeciwko narodowi polskiemu i organom władzy państwowej.

Już w pierwszych tygodniach działania Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego podjął kroki zmierzające do przeprowadzenia akcji wymiany ludności. 9 września 1944 roku podpisany został z rządem Ukrainy Radzieckiej stosowny układ. Repatriacja przeprowadzona w latach 1944-46 miała charakter masowy, a w dokumentach urzędowych nazywana była „ewakuacją”. Przesiedlano ludność o narodowości ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i rusińskiej⁴. Ewakuacja ludności miała być przeprowadzona w sposób dobrowolny, żaden przymus nie mógł być stosowany ani bezpośrednio ani pośrednio. Przesiedlenie rozpoczęło się 15 IX 1944 roku i zostało zakończone między 13, a 14 lipca 1946 roku. Przyczyny tak długiego prowadzenia tej akcji tkwiły m. in. w sytuacji Polski. Istniały trudności organizacyjne w ewidencji ludności (kryterium wyznania, małżeństwa mieszane, brak dowodów tożsamości). Wśród trudności organizacyjnych można także wymienić nikłe zasoby taboru kolejowego, a także walkę z ukraińskim podziemiem. Ostatecznie opuściło Polskę ok. 483 tys. Ukraińców i Rusinów. Wśród nich było ok. 70 tys. Łemków⁵. W czasie przesiedleń ludności bardzo często łamana była zasada dobrowolności. Władze, zwłaszcza na szczeblu lokalnym, stosowały różnorodne środki przymusu.

Łemkowie od samego początku prowadzenia akcji starali się o wyłączenie spod jej zasięgu. Podkreślano wielowiekowe związki z Polską. 20 lutego 1946 roku mieszkańcy gminy Komańcza wystali pismo do ministra sprawiedliwości, w którym podkreślali, że ich gmina zamieszkała jest nie przez Ukraińców, ale przez Łemków, zaznaczali swe związki z Polską prosząc o wstrzymanie krzywdzącego ich przymusowego wysiedlenia⁶. Stanowisko Łemków popierały władze lokalne. Przykładem tego jest postawa Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, który informował rząd w Warsza-

wie o tym, że wszystkie partie polityczne oraz władze powiatowe w Krośnie opowiadają się za pozostawieniem Łemków w ich dotychczasowym miejscu zamieszkania. Wysuwano także argumenty natury ekonomicznej ponieważ ziemia leżała odłogiem, a ludność napływowa nie potrafiła uprawiać pól znajdujących się w rejonach górskich. Poparcia Łemkom udzielił przedstawiciel rządu do spraw ewakuacji Bednarz, interweniował w ich sprawie wicepremier Gomułka. W piśmie do wiceministra administracji terenowej W. Wolskiego podkreślał w kwietniu 1946 roku, że Łemkowie są przychylnie nastawieni do Polski, a jednocześnie bardzo trudno zastąpić ich w podkarpackich gospodarstwach. Prosił o zaprzestanie przymusowego wysiedlania Łemków. Interwencje częściowo zahamowały ten proces, niemniej jednak wysiedlono ok. 70 tys. Łemków. Bez względu na to czy przesiedlenie Łemków na terytorium Ukraińskiej SRR było zgodne z ich wolą, czy też odbywało się pod przymusem stworzyło to nową sytuację etniczną. Zdecydowana większość Łemków znalazła się poza granicami Polski.

3. Akcja „Wisła”

W 1947 roku doszło do największej tragedii w dziejach Łemków, do ich przymusowego wysiedlenia na teren Ziemi Zachodnich. Przesiedlenie Łemków było fragmentem akcji prowadzonej przez specjalną Grupę Operacyjną Wojska Polskiego pod kryptonimem „Wisła”. Skierowana ona była przeciwko oddziałom UPA i politycznym ośrodkom OUN.

28 III 1947 roku, w zasadzce urządzonej przez jeden z oddziałów UPA zginął pod Jabłonkami w Bieszczadach, ówczesny wiceminister obrony narodowej gen. Karol Świerczewski. Jego śmierć, w niejasnych do tej pory okolicznościach, przyspieszyła działania władz polskich mające na celu likwidację ukraińskiego podziemia i jego logistycznego zaplecza. Dokonać tego miano poprzez masowe wysiedlenie pozostającej jeszcze na terenie południowo-wschodnich obszarów Polski ludności pochodzenia ukraińskiego. Do grupy przeznaczonych do wysiedlenia zakwalifikowano także Łemków, mimo że zachowywali oni postawę lojalną wobec państwa polskiego.

Decyzja o rozpoczęciu akcji zapadła 17 IV 1947 roku. Opracowany przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i Sztab Generalny Woj-

ska Polskiego, projekt uzyskał aprobatę Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa, a następnie przyjęty został przez Prezydium Rady Ministrów. Wysiedlenie ludności ukraińskojęzycznej rozpoczęło się wraz z podjęciem działań wojskowych 28 IV 1947 roku, a zakończyło wiosną 1950 roku, kiedy to wysiedlono Łemków z Jaworek, Szlachtowej, Białej i Czarnej Wody. Akcja zasadnicza została przeprowadzona między 28 IV a 12 VIII 1947 roku. Przesiedlenie obejmowało wszystkich, których władze uznały za Ukraińców. Wysiedleni zostali nawet działacze partyjni, funkcjonariusze urzędów bezpieczeństwa, byli partyzanci oddziałów polskich i radzieckich, demobilizowani żołnierze, pracownicy administracji terenowej, członkowie rodzin etnicznie mieszanych. Z terenu Podkarpacia wysiedlono nawet kilkadziesiąt rodzin polskich, mieszkańców strefy przygranicznej, które w wyniku nadgorliwości władz zostały uznane za „Rusinów”.

Trudno jest dziś ustalić dokładną liczbę ludzi, którzy zostali wysiedleni. Przyjmuje się, że na ziemię zachodnie zostało wysiedlonych od 140 do 150 tys. osób, w tym około 25 do 35 tys. Łemków⁷. Łemkowie zostali wysiedleni w wyniku akcji „Wisła” z ich historycznego terytorium etnicznego. Akcja przeprowadzona była bardzo konsekwentnie. Pozwolono pozostać tylko nielicznym.

Zamieszkały w Zyndranowej Teodor Gocz wspomina, że we wsi liczącej przed wojną 180 rodzin, kilkanaście wyjechało na Ukrainę, a pozostała reszta, z małymi wyjątkami wysiedlono. We wsi pozostało po 1947 r. zaledwie kilka osób. Byli to m. in. jeniec obozu koncentracyjnego Teodor Petryk, którego rodzina wyjechała wcześniej na teren ZSRR oraz Łemkinia, której mężem był Polak z Warszawy. Dwie rodziny uzyskały metryki od księdza rzymskokatolickiego, co uchroniło je od wysiedlenia. We wsi pozostał pradziadek Teodora Gocza, Teodor Kukiela stary gminny pisarz, który oświadczył, że przez wiele lat służył państwu polskiemu oraz że woli zginąć niż opuścić swój dom. Pozwolono mu zostać, a do opieki nad nim pozostawiono dodatkowo babkę i dziadka po matce Teodora Gocza.. We wsi pozostał także sołtys Jan Gubik.

W Zyndranowej przed II wojną światową mieszkały cztery rodziny cygańskie. Dwie z nich wyjechały dobrowolnie w 1945 roku na ziemię zachodnie. Dwie rodziny pozostały. Opuściły one Zyndranową w czasie

wysiedlania. Cyganie nie byli ujęci na liście przesiedleńców, jednak zdecydowali się dzielić los ludzi, w których otoczeniu żyli przez wiele lat⁸.

Obecnie, ponad pięćdziesiąt lat po wojnie, Łemkowie bardzo negatywnie odnoszą się do kwestii swojego wysiedlenia. Nie zgadzają się z twierdzeniami, że akcja ta podyktowana była wyższą koniecznością spowodowaną walkami z bandami UPA. Uważają, że na terenie Łemkowszczyzny i wśród samych Łemków ugrupowania nacjonalistów ukraińskich nie cieszyły się poparciem i że nie stanowili dla nich realnego zaplecza. Przesiedlenie Łemków, mogło więc być podyktowane koniecznością zasiedlenia zachodnich i północnych województw Polski. Walki z UPA i śmierć gen. Świerczewskiego były dla władz jedynie pretekstem. Przeciwnie w 1947 roku działalność UPA znacznie osłabła. Wielu Łemków wspomina okropną atmosferę wysiedlania, szykany wojska, długi marsz do punktów zbórnych, wreszcie nieludzkie warunki podróży na ziemie zachodnie. Wspominają oni także selekcje oraz wywożenie podejrzanych do obozu w Jaworznie⁹. Przesiedleńcy musieli się przygotować do wyjazdu w zaledwie kilka godzin. Konwoje prowadzono do stacji kolejowych, gdzie kierowano je do transportów złożonych z 35- 50 wagonów. Wielu z przesiedleńców nie było w stanie zabrać nawet małego bagażu, gdyż z miejsca zamieszkania wywożono ich ciężarówkami i wozami konnymi, ładując na jeden samochód po osiem rodzin. Inni zabierali niewielką ilość ziarna, kilka sztuk inwentarza żywego, kilka najbardziej potrzebnych rzeczy osobistych. Podróż trwała od trzech do sześciu dni i przebiegała w bardzo trudnych warunkach.

Przesiedlana ludność otrzymywała tzw. „karty przesiedleńcze”, do których wpisywano zabierany sprzęt domowy i rolniczy, ilość ziarna a także wielkość pozostawionej ziemi ornej, pastwisk, łąk, lasów, budynków mieszkalnych i gospodarczych. Często dla Łemków są to jedyne dokumenty potwierdzające ich prawo do ziemi pozostawionej w rodzinnych stronach. Ludność łemkowska domaga się uznania akcji „Wisła” za formę represji i domaga się uzyskania pełnej satysfakcji moralnej i materialnej. Moralnego potępienia tej akcji dokonał Senat III Rzeczypospolitej 3 sierpnia 1990 roku.

Przypisy:

1. J. Bieniek, Łemkowie w służbie Polski Podziemnej, [w]: „Tygodnik Powszechny” nr 15 1985 r., s. 4
2. A. Kwilecki, Łemkowie. Zagadnienia migracji i asymilacji, Warszawa 1974 s. 180
3. E. Prus, Operacja „Wisła”. Fakty, fikcje, refleksje, Wrocław 1994, s. 22
4. A. Kwilecki, Łemkowie. Zagadnienia migracji i asymilacji, Warszawa 1974 s. 92
5. K. Pudło, Dzieje Łemków po II wojnie światowej (zarys problematyki), [w]: pod red. J. Czajkowskiego Łemkowie w historii i kulturze Karpat, t.I Rzeszów 1992, s. 357
6. A. Bata, Bieszczady w ogniu, Rzeszów 1987, s. 213-214
7. K. Pudło, Dzieje Łemków po II wojnie światowej (zarys problematyki), [w]: pod red. J. Czajkowskiego Łemkowie w historii i kulturze Karpat, t.I Rzeszów 1992, s. 359-360
8. Wywiad z Teodorem Goczem przeprowadzony w dniu 2 II 1998 r. (nagranie w posiadaniu autorki)
9. Porównaj pod red. W. Sitka, Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków, Wrocław 1996

Rozdział III

Odradzanie się życia społeczno-kulturalnego na ziemiach zachodnich

1. Warunki życia Łemków na ziemiach zachodnich

W wyniku uznania przez władze polskie Łemków za Ukraińców ludność ta została przesiedlona na ziemie zachodnie. Przesiedleńcy zostali umieszczeni w 90 powiatach dziewięciu województw. Najwięcej z nich znalazło się w województwie olsztyńskim, następnie koszalińskim, szczecińskim i wrocławskim. Osiedli również w województwach zielonogórskim, gdańskim, białostockim i opolskim.

Rozmieszczanie Łemków, tak jak i pozostałych przesiedleńców, napotykało na znaczne trudności. Władze osiedleńcze zostały zobligowane do kierowania ich na tereny typowo rolnicze, zgodnie z ich dotychczasowym charakterem zajęć. Obszar przeznaczony do dyspozycji władz osiedleńczych został poważnie ograniczony poprzez wyłączenie w 1947 roku powiatów strefy przygranicznej. Na Dolnym Śląsku spod osadnictwa zostały wyłączone ziemie znajdujące się w rejonie Sudetów, które to tereny jako podgórskie bardzo Łemkom odpowiadały. Spośród pozostałych powiatów można było wykorzystać tylko te typowo rolnicze, w których istniały wolne jeszcze zabudowania i ziemia. Generalnie wolnej ziemi nadającej się do uprawy, nie brakowało, mimo że proces zasiedlania tych terenów trwał już od dwóch lat. Brakowało natomiast nadających się do użytku zabudowań bez konieczności przeprowadzenia w nich poważniejszych remontów. Przydzielone przesiedleńcom domy były w 50-70% zdewastowane. Łemkowie wspominają ogolone domy bez podłóg, okien, drzwi i pieców¹. Zdarzało się, że przesiedleńcy odmawiali przyjęcia zdewastowanych domów i bez zgody władz przenosili się na stacje kolejowe, skąd znów byli kierowani do opuszczonych zagród. Wielu przesiedleńców w ogóle nie otrzymała żadnego przydziału.

Tragedię, jaką przeżyli Łemkowie w pierwszym okresie przesiedlenia potęgowało jeszcze i to, że byli oni rozdzielani. Nie mogli tworzyć skupisk ludności, w których stanowiliby powyżej 10% ogółu społeczności.

Przybyli na ziemie zachodnie Łemkowie musieli na nowo organizować swoje życie w warunkach całkowicie odmiennego środowiska geograficznego, gospodarczego, społecznego, etnicznego, politycznego i kulturowego. Bardzo trudna była również ich sytuacja materialna. Często byli pozbawieni środków do życia. Poziom życia Łemków w pierwszych latach uwarunkowany był m. in. stanem budynków jakie posiadali, ilością zboża i zwierząt przywiezionych ze sobą².

Teodor Gocz wspomina trudne warunki jakie zastała jego rodzina w Lubży w powiecie Świebodzin w woj. zielonogórskim. Osadnicy, którzy pojawili się tam wcześniej zdemontowali, przed ich przyjazdem, wszystkie możliwe części domu i wynieśli stamtąd wszelkie sprzęty domowe. Uważa on, że Łemkowie przeżyli wyłącznie dzięki swojej zaradności. Szukali pracy przy wyrębie lasu czy w PGR-ach. On sam w chwili przyjazdu na ziemie zachodnie miał 17 lat. Wspomina bardzo ciężką pracę u osadników polskich, tylko za przysłowiową „łyżkę zupy”³.

W momencie przybycia na ziemie odzyskane Łemkowie rozdzielani byli tak aby do każdej miejscowości trafiło po kilka rodzin. W każdej z takich miejscowości grupka Łemków była przez kilka lat izolowana od pozostałej części społeczności. Jak wspomina Seman Madzela na krótko przed przybyciem Łemków do Michałowa w powiecie lubińskim, przestrzegano mieszkańców, że:

*„(...) osiedlą się tu Łemkowie, którzy są najdzikszym plemieniem narodu ukraińskiego, że ci Łemkowie w karpackich lasach grabili i mordowali spokojnych ludzi i dlatego wojsko musiało ich przesiedlić”*⁴

Natomiast Jan Pawełczyk wspomina, że przed przyjazdem osadników „UB robiło z tymi ludźmi (polskimi osadnikami) zebranie i oświadczyli im, że tu przywiezą banderowców, bandytów, kiedy nas przywieźli to tym Polakom parę karabinów, myśmy w nocy spały, a one w ogóle nie spały, tak się nas bały ale na drugi dzień UB karabiny zabrało i tak Polacy z banderowcami zostały i raześmy pracowały jak ludzie z ludźmi”⁵

Wobec takich postaw cechujących większość osadników na ziemiach zachodnich, Łemkowie nie przejawiali chęci do nawiązania bliższego współżycia. Unikali kontaktów zwłaszcza z tymi osadnikami, którzy z niechęcią reagowali na ich przybycie. Nie nawiązywali innych kontaktów, poza tymi, które dyktowała im życiowa konieczność (zarobek, sprawy do załatwienia w urzędach). Zamknęli się w obrębie własnej grupy, utrzymywali stosunki tylko „ze swoimi”, zachowywali daleko posuniętą ostrożność wobec „obcych”. W pełnych napięcia wzajemnych stosunkach dużą rolę odgrywało przeświadczenie o tymczasowym charakterze osadnictwa łemkowskiego. Część osadników widziała w Łemkach pożądanym sezonowych robotników rolnych, ale nie stałych współmieszkańców⁶.

Obawy osadników polskich ustąpiły, gdy dostrzegli nietypowe i dziwne ich zdaniem zachowanie osadników łemkowskich. U ludności polskiej pojawiło się poczucie wyższości, wynikające po pierwsze z jej względnej stabilizacji materialnej, po drugie z poczucia wyższości poziomu kulturalnego. Większość osadników z uwagą śledziła zachowanie ludności łemkowskiej i jej kontakty poza wsią, o czym składane były szczegółowe oświadczenia.

Przez długi czas pouczane przez polskich rodziców dzieci odmawiały siadania w ławce szkolnej z dziećmi łemkowskimi. W początkowym okresie nie dochodziły do skutku małżeństwa mieszane. Sytuacja ta zaczęła zmieniać się po kilku latach, kiedy to zaczęto zawierać takie związki wśród młodego pokolenia⁷. Ludność pochodzenia łemkowskiego jest na ogół zgodna, że jej sytuacja społeczno-etniczna w środowisku lokalnym ulegała stopniowej poprawie, w miarę jak uniezależniała się materialnie od osadników polskich i władz administracyjnych.

2. Powstanie Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

Na początku lat pięćdziesiątych zmieniała się restrykcyjna polityka władz państwowych w stosunku do ludności pochodzenia ukraińskiego, a więc i do ludności łemkowskiej. Już w latach 1947/48 środowiska osadników podjęły, bezskuteczne wówczas starania, o zorganizowanie szkół o charakterze narodowościowym. Pomyślną dla Łemków decyzję władze

podjęły dopiero w kwietniu 1952 roku. W roku szkolnym 1952/53 z nauki języka ukraińskiego w szkołach publicznych skorzystało 374 dzieci w 14 placówkach. W następnych latach liczba szkół i uczących się w nich języka ukraińskiego dzieci stopniowo wzrastała, jednak o rozwoju szkolnictwa narodowościowego dla potrzeb ludności pochodzenia ukraińskiego można mówić dopiero po 1958 roku, kiedy to wydano zarządzenie okólne w sprawie zorganizowania nauki języka ukraińskiego dla dzieci i młodzieży pochodzenia ukraińskiego⁸.

Mimo, iż nadzór organów bezpieczeństwa nad przesiedlonymi słabł w miarę upływu lat, jego zniesienie i przywrócenie pełnej swobody nastąpiło dopiero po przemianach październikowych. Był to okres kiedy zaczęła rosnąć aktywność społeczno - kulturalna grup mniejszościowych. Odradzało się również życie społeczności ukraińskiej, wśród której jawił się tzw. problem łemkowski. Jesienią 1955 roku grupa wrocławskich studentów - Łemków stworzyła Komisję Kulturalną, która zorganizowała we Wrocławiu i Legnicy spotkania delegatów łemkowskich. Podczas tych spotkań pojawiły się propozycje stworzenia mniejszościowej formacji o charakterze kulturalno oświatowym⁹.

Zjednoczenie się w obliczu przemian w 1956 roku ludności przesiedleńczej doprowadziło do zwołania w dniach 15-17 czerwca 1956 roku w Warszawie I Zjazdu Ukraińców w Polsce. Udział w nim wzięło 239 delegatów z całego kraju. Największym osiągnięciem zjazdu było powołanie do życia Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno Kulturalnego (UTSK), uchwalenie statutu i wytyczenie programu działania, wybór władz nowej organizacji. Pierwszym prezesem Zarządu Głównego UTSK został Stefan Makuch¹⁰.

W pierwszym etapie istnienia UTSK Łemkowie byli jedną z najprężniej działających frakcji chociaż bardzo często ich działalność pozostawała w sprzeczności ze statutem. Wielu Łemków nie identyfikowało się z ukraińską wspólnotą narodową, miało zastrzeżenia co do używania w nazwie Towarzystwa przymiotnika „ukraińskie”. Wchodzili oni jednak w jego strukturę nie widząc innej możliwości wykazania swej etnicznej odrębności. Działając w UTSK żywili nadzieję na rozwiązanie problemu łemkowskiego. Starali się o poparcie swoich starań o nauczanie języka łemkowskiego w szkołach i prasę w tym języku. Chcieli również utworzenia Sekcji Łemkowskiej

przy UTSK lub wręcz Łemkowskiego Towarzystwa Społeczno Kulturalnego, czemu sprzeciwiały się władze Towarzystwa oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Łemkowie wstępując do UTSK liczyli na pomoc w sprawie powrotów na ojczystą ziemię. Nadzieje na powrót rozwiały się, gdy w oficjalnym tygodniku UTSK „Nasze Słowo” ukazały się artykuły odradzające powrotów w rodzinne strony¹¹. Wówczas podjęli starania o odszkodowanie za zabrane ziemie, lasy i gospodarstwa lub o ich zwrot. Domagali się także restytucji zabronionego po wojnie obrządku grekokatolickiego.

Działalność UTSK była znacznie utrudniona, ze względu na znaczne rozproszenie ludności rodzimej, brak inteligencji w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich oraz ścieranie się różnych tendencji politycznych wśród ludności ukraińskojęzycznej. Nie bez znaczenia były także konflikty etniczne pomiędzy Łemkami i Ukraińcami.

Od samego początku istnienia Towarzystwa jego oddziaływanie na rodziną społeczność było większe, niż może o tym powiedzieć liczba członków. Działo się tak dzięki wydawaniu tygodnika „Nasze Słowo”, działalności zespołów artystycznych i organizowaniu imprez kulturalnych. Większość imprez organizowana była w świetlicach mieszczących się w siedzibach UTSK¹².

Łemkowie od początku istnienia UTSK dążyli do osiągnięcia w nim autonomii. Na tle tzw. separatyzmu doszło do konfliktu. Władze polskie, zaniepokojone tym iż Łemkowie wymykają się spod kontroli MSW (w tym celu powołano m. in. UTSK) po przeanalizowaniu sytuacji społeczności łemkowskiej w ramach Towarzystwa stworzyły 6 IX 1959 roku Sekcję ds. Rozwoju Regionalnej Kultury Łemkowskiej oraz łemkowskiego kolegium redakcyjnego. Jeszcze w czerwcu 1957 roku powołano w „Naszym Słowie” dział p. t. „Łemkowskie Słowo”, zamieniony potem na mającą objętość kolumny „Łemkowską Stroniczkę”.

Sekcja miała trudne zadanie. Wielu Łemków bardzo niechętnie odnosiło się do UTSK. W związku z tym zaczęto tworzyć koła Sekcji, które nie były podporządkowane ZG UTSK. Wówczas zarząd Towarzystwa potępił kierownictwo Sekcji, stwierdzając, że wzmaga ona separatyzm łemkowski. W 1961 roku Komisja ds. Narodowości przy KC PZPR jeszcze raz pouczyła władze UTSK jak należy postępować z Łemkami. Znow zapropo-

nowano udzielenie im większej autonomii, jednak wśród kierownictwa UTSK pojawiły się głosy potępiające działalność łemkowskich liderów i Sekcja Łemkowska została rozwiązana. Nową, całkowicie już fikcyjną, stworzono w grudniu 1965 roku.

3. Powroty Łemków

Łemkowszczyzna, po opuszczeniu jej przez Łemków, była terenem przeznaczonym przez władze polskie do skolonizowania. Zachęcano do osiedlania się tu mieszkańców z przeludnionych wsi województw rzeszowskiego, krakowskiego, lubelskiego i kieleckiego. Osadnikom obiecywano urodzajną ziemię, ulgi podatkowe i kredyty na zagospodarowanie. Wielu bezrolnych i małorolnych chłopów przejęło łemkowskie gospodarstwa. Jednak większość opuszczonych przez Łemków gospodarstw, pozostała niezasiedlona, a całe połacie ziemi uprawnej leżały odłogiem.

Łemkowie wysiedleni i rozproszeni w wyniku akcji „Wisła”, zanim zaadaptowali się w nowych warunkach, bardzo tęsknili za rodzinnymi stronami. Przez cały ten czas z nadzieją oczekiwali zgody na powrót. W pierwszych latach po osiedleniu zabroniono im nawet odwiedzania poprzednich miejsc zamieszkania. Bardzo ciężko znosili to zwłaszcza starzy Łemkowie. W tym właśnie okresie symbolem ogromnej tęsknoty za utraconą „małą ojczyzną” stał się krynicki malarz - Nikifor Krynicki. Był człowiekiem niewykształconym, ale obdarzonym ogromną wrażliwością. Jeszcze przed wojną malował proste, kolorowe obrazki ukazujące piękno okolic Krynicy. Po wojnie podzielił los Łemków, został wysiedlony w okolice Szczecina, skąd powracał trzykrotnie do swej Krynicy. Po wydarzeniach 1956 roku władze polskie zgodziły się, by artysta pozostał w Krynicy, gdzie żył i tworzył do śmierci, czyli do roku 1968. Według obecnych ustaleń artysta naprawdę nazywał się Epifaniusz Drowniak i przyszedł na świat w Krynicy 21 maja 1895 roku. Podobnie jak i Nikifor tak i wielu Łemków nie potrafiło odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Po przemianach w 1956 roku zmienił się nieco stosunek władz państwowych PRL do kwestii łemkowskiej. Wciąż nie uznawano odrębności etnicznej Łemków, zabraniano im tworzenia własnych organizacji społeczno - kulturalnych, jednak złagodzone stanowisko w sprawie powrotów. Cofnięty został ich bardzo rygorystyczny zakaz, lecz

jednocześnie bardzo ściśle określono warunki, na jakich mogą one się odbywać. Nie zgodzono się na reemigrację, a jedynie na powroty indywidualne, które nie naruszałyby interesów polskich kolonistów. Powroty odbywać się miały za zgodą lokalnych władz administracyjnych. W powiecie Nowy Sącz zabroniono powrotów i meldowania Łemków i Cyganów.

W świetle ustaleń rozpoczęły się powroty Łemków w rodzinne strony. Najpierw stosowne zaświadczenia otrzymywali ludzie starzy, zwłaszcza gdy ich gospodarstwa pozostawały puste. Następnie zezwalano na powrót tym gospodarzom, których gospodarstwa pozostawały niezasiedlone, a ziemia nieużytkowana. Polscy osadnicy w zasadzie nie mieli nic przeciwko powrotom lecz zdarzały się także protesty z ich strony. Do Zyndranowej oficjalnie powróciło osiem rodzin, których gospodarstwa pozostawały puste. Później powróciło jeszcze sześć rodzin, które jednak zostały cofnięte na skutek interwencji osadników polskich, którzy mieszkali w ich domach. Teodor Gocz wspomina, że Polacy zgłosili się do lokalnych władz administracyjnych i oświadczyli, że wracają „banderowcy”¹³. Wszystkie te rodziny zostały ponownie odesłane na Ziemię Odzyskane.

Szacuje się, że powróciło w rodzinne strony ok. 6 tys. rodzin, co stanowi ok. 3% ogólnej liczby przesiedleńców. Wydaje się, że ta liczba byłaby większa, gdyby władze administracyjne nie podejmowały działań hamujących wyjazdy, a chętni do powrotu mieliby możliwość odzyskania pozostawionych domów i ziemi. Część przesiedleńców, mając nawet taką możliwość, świadomie rezygnowała z powrotu, obawiając się trudności w ponownym urządzaniu domów i ponownym rozpoczęciu uprawy, leżącej długi czas odłogiem, ziemi. Obawy budziło także ułożenie sobie stosunków międzyludzkich w kolejnym nowym dla nich otoczeniu. Nie brakowało też ludzi, których do pozostania na ziemiach zachodnich skłonił, traktowany jako życiowy sukces, osiągnięty z wielkim trudem status materialny i społeczny.

Przypisy:

1. Porównaj pod red. W. Sitka, *Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków*, Wrocław 1996
2. K. Pudło, *Dzieje Łemków po II wojnie światowej (zarys problematyki)*, [w]: pod red. J. Czajkowskiego *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, t.I Rzeszów 1992, s. 365
3. Wywiad z Teodorem Goczem przeprowadzony w dniu 2 II 1998 r. (nagranie w posiadaniu autorki)
4. S. Madzelań, *Smak dołi*, Nowy Sącz 1986, s. 4

5. J. Pawełczyk, *Wspomnienia moje o tragedii mego narodu*, [w]: pod red. W. Sitka *Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków*, Wrocław 1996, s. 121
6. A. Kwilecki, *Współżycie z ludnością polską i przemiany kulturowe w grupie Łemków*, [w]: *Etnografia polska*, t. XIV, 1970 r., s. 29
7. K. Pudło, *Osadnictwo Łemkowskie na Dolnym Śląsku*, [w]: *Więś Dolnośląska*, t. XX, Wrocław 1970 r., s. 105
8. A. Kwilecki, *Łemkowie. Proces wrastania w środowisko Dolnego Śląska 1947-1985*, Wrocław 1987, s. 119
9. H. Duć-Fajfer, *Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej*, [w]: „*Plaj*” nr 9, 1994 r., s. 15
10. K. Pudło, *Dzieje Łemków po II wojnie światowej (zarys problematyki)*, [w]: pod red. J. Czajkowskiego *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, t.I Rzeszów 1992, s. 372
11. H. Duć-Fajfer, *Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej*, [w]: „*Plaj*” nr 9, 1994 r., s. 15
12. H. Duć-Fajfer, *Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej*, [w]: „*Plaj*” nr 9, 1994 r., s. 17
13. Wywiad z Teodorem Goczem przeprowadzony w dniu 9 II 1998 r. (nagranie w posiadaniu autorki)

Rozdział IV

Początki Muzeum

1. Działalność kulturalna Łemków po powrocie z ziem zachodnich

Po powrocie z przymusowego przesiedlenia Łemkowie zaczęli organizować na nowo swoje życie. Remontowali domy, uprawiali leżącą od wielu lat odłogiem ziemię. Starali się odbudować zniszczone cerkwie lub zabiegać o powstanie nowych. Powracający na Łemkowszczyznę jej dawni mieszkańcy podejmowali również liczne inicjatywy mające na celu odbudowę życia kulturalnego.

Już w 1955 roku, tuż po powrocie z ziem zachodnich z inicjatywy Teodora Gocza powstał w Zyndranowej działający krótko, zespół folklorystyczny „Łemkowskie wesele”. Prezentował on, przy współudziale cygańskiej kapeli, łemkowski ceremoniał weselny. Zespół ten przez cztery lata swojego istnienia zyskał ogromną przychyłność Łemków na Podkarpaciu. W 1962 roku Teodor Gocz został instruktorem kulturalno-oświatowym ds. łemkowskich zespołów folklorystycznych, na teren województwa rzeszowskiego przy UTSK. Posiadający zamiłowania artystyczne Teodor Gocz wraz z Pawłem Stefanowskim zorganizowali w lipcu 1962 roku pierwszy festiwal łemkowskich zespołów folklorystycznych. Impreza należała do bardzo udanych. Wystąpiły na niej zespoły z Zyndranowej, Grabia, Komańczy i Turzańska oraz zespół z Bielanki prowadzony przez Pawła Stefanowskiego. Relację z tego festiwalu przygotował redaktor Czarnobaj, prowadzący audycje ukraińskie w radiu rzeszowskim. Drugi festiwal zorganizowano w roku następnym w Uściu Gorlickim. Był on połączony z odsłonięciem pomnika ku czci poległych Łemków - żołnierzy Gwardii Ludowej, Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Chciano tym samym podkreślić rolę 8 tys. żołnierzy łemkowskich walczących w radzieckiej armii. Grupa artystyczna z Zyndranowej, kierowana przez Teodora Gocza przygotowała na tę okazję sztukę teatralną, przedstawiającą udział żołnierzy łemkowskich w walkach Armii Czerwonej. Następny festiwal miał odbyć się w Dukli. Oczekiwano przyjazdu Łemków z okolic Preszowa w Czechosłowacji. Nie zgo-

dziły się na to władze, obawiające się kontaktów Łemków z terenu Polski i Czechosłowacji. W zamian za to władze zorganizowały Ukraiński Festiwal Pieśni i Tańca w Sanoku¹.

Organizowaniu festiwali przez Łemków sprzeciwiało się UTSK². Zarządowi Towarzystwa nie odpowiadała zbyt prężna i pełna entuzjazmu działalność łemkowska, ponieważ festiwale, czy zespoły amatorskie stwarzały atmosferę sprzyjającą powrotom. W okresie tym istniało kilka łemkowskich zespołów teatralnych. Działały one nie tylko w Zyndranowej ale i w Grabi, Tylawie, Olchowcu, Polanach. Zespoły powstawały również w rejonie Gorlic, a przykładem jest tu zespół stworzony w Nowicy przez Andrzeja Karlaka. W Hańczowej działał zespół „Iskorki”. Jednak najlepiej, dzięki prężnemu lokalnemu środowisku łemkowskiemu działała grupa w Komańczy. Mimo to, po kilku latach, grupa ta zaprzestała swojej działalności.

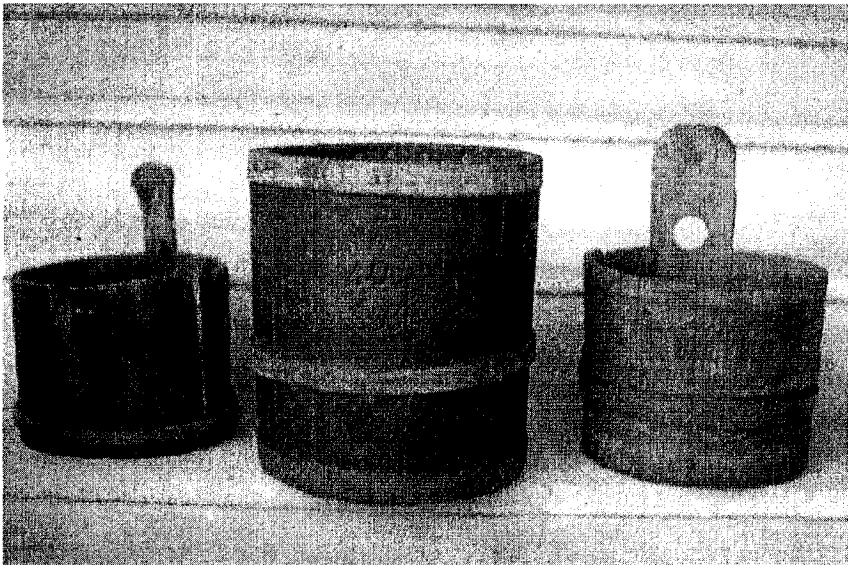
Działalność mniejszości narodowych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Teodor Gocz ocenia jako trudną. Niejasne było wówczas stanowisko partii i rządu do tego typu działalności. Z jednej strony można było mówić o istnieniu mniejszości narodowych w PRL, ukazywać ich działalność np. poprzez audycje radiowe i festiwale folklorystyczne, z drugiej strony piętrzone przed nimi trudności, ograniczające ich działalność i nie spełniano ich postulatów. Łemkowie domagali się utworzenia na terenie południowo-wschodniej Polski szkół ukraińskich. Do rzeszowskiego kuratorium udała się delegacja, w skład w której wchodził: zasłużony działacz łemkowski, były dowódca oddziały partyzanckiego Michał Doński, redaktor „Naszego Słowa” Adrian Hoszowski i Teodor Gocz. Ówczesny kurator Żmudka nie zgodził się na to, podobnie jak na wprowadzenie dla dzieci łemkowskich języka rosyjskiego już od pierwszej klasy³. Przy czym, należy podkreślić, że nauczaniem języka ukraińskiego były objęte dzieci przymusowych przesiedleńców (zgodnie z wolą rodziców) zamieszkałych na ziemiach zachodnich.

2. Powstanie Izby Pamiątek Kulturalnych

Wśród Łemków, który powrócili z ziem zachodnich, zrodził się pomysł ratowania pamiątek ich kultury. Powstanie Sekcji Łemkowskiej przy Zarządzie Głównym UTSK stworzyło szersze możliwości dla tego typu dzia-



Zabudowania Muzeum.



Eksponaty w Muzeum w Zyndranowej.

łałość. Kierownictwo sekcji tworzyli Michał Doński, Paweł Stefanowski i Teodor Gocz. Najsilniejszym impulsem, który popychał tych ludzi do gromadzenia pamiątek kultury materialnej Łemków, były festiwale organizowane na początku lat sześćdziesiątych. Już w czasie organizowania przedstawienia „Łemkowskie wesele” brakowało strojów dla artystów ludowych. Dlatego też postanowiono zbierać wszystkie pamiątki związane z Łemkowszczyzną, jej bogatą kulturą materialną. Zaczęto od gromadzenia ocalałych w czasie zawieruchy wojennej i powojennej strojów ludowych, narzędzi rolniczych, przedmiotów codziennego użytku, a także uzupełniano je o zniszczone lub zagubione elementy. Pierwsza kolekcja strojów łemkowskich zebrana została w domu Pawła Stefanowskiego w Bielance.

17 VIII 1968 roku w Bielance odbyła się narada działaczy łemkowskich, którzy powołali do życia Izbę Muzealną. W czasie tego posiedzenia proponowano, by Izbę oddać pod opiekę UTSK, PTTK, Gromadzkiej Rady Narodowej w Tylawie albo pozostawić w rękach prywatnych⁴. Już wcześniej Teodor Gocz gromadził eksponaty związane z życiem Łemków z przełomu XIX i XX wieku. Na pomieszczenia dla Izby oddał Teodor Gocz stare zabudowania będące własnością jego pradziadka Teodora Kukiela, a pochodzące z 1860 roku. Uroczyste otwarcie Izby Pamiątek odbyło się 18 VIII 1968 roku w Zyndranowej.

Izba Pamiątek została udostępniona dla zwiedzających od września 1968 roku. Pomimo że placówka nazywana była „izbą” od samego początku swego istnienia miała charakter mikroskansenu. Początkowo składała się z budynku mieszkalno-gospodarczego oraz tzw. „koniuszni”. W chałupie eksponowano sień, izbę i przyległą do niej izdebkę. W sieni prezentowano przedmioty powszechnie używane przez Łemków: żarna, drewniane miski, wagi i komplet narzędzi stolarskich. Bardzo bogato wyposażona była izba stanowiąca główne pomieszczenie mieszkalne. Zwiedzający mogli oglądać oryginalne, pochodzące z tego domu stare meble, warsztat tkacki, jaki dawniej można było spotkać w każdym gospodarstwie. Prezentowane były też narzędzia służące do obróbki lnu takie jak: cierlice, kołowrotki, szczotki do czesania lnu. Jeden kąt izby zajmował bardzo duży piec z tzw. klapą odprowadzającą parę i zapiekiem, na którym dawniej sypiano. Na nalepie ustawione były naczynia żelazne i gliniane, w których dawniej gotowano. W izbie prezentowane były także stroje ludowe zawieszone na żerdzi wi-

szącej nad łóżkiem oraz prezentowane na dwóch stojących manekinach. W przyległym do izby pomieszczeniu, służącym dawniej za kancelarię pisarza wiejskiego oglądać można było egzemplarze dawnych ustaw i przepisów wydawanych przez władze austriackie, stare banknoty i monety. Na ścianach prezentowano plansze ze zdjęciami ze spotkania byłych ochotników Armii Czerwonej i Wojska Polskiego z lat 1944-45 z terenów Lubelszczyzny i Łemkowszczyzny, jakie odbyło się 1958 roku we Wrocławiu.

Od samego początku swego istnienia, Izba Pamiątek, mimo iż była placówką prywatną, działała zgodnie z ustawą o ochronie dóbr kultury. Posiadała swój statut, Radę Muzealną i plan działalności. Była to bodaj pierwsza placówka społeczna na terenie Podkarpacia. Ponieważ zabudowania, w których zgromadzono eksponaty wymagały remontu, podjęto starania o uzyskanie na ten cel środków finansowych. Prośby skierowane do władz centralnych i wojewódzkich nie przyniosły rezultatu. Zwrócono się wówczas do działającego w Stanach Zjednoczonych „Łemko-Sojuzu” z prośbą o pomoc. Organizacja wsparła swych rodaków kwotą 500 dolarów, która została przeznaczona na podstawowe remonty i pokrycie budynków odpowiednim dachem.



Teodor Gocz zaprasza do zwiedzania Muzeum.

3. Powiększanie ekspozycji

W 1969 roku przypadała 25 rocznica zakończenia II wojny światowej. Rada działająca przy Izbie Muzealnej postanowiła uczcić tę rocznicę. Zyn-dranowa leżała w bezpośrednim zasięgu bitwy o Przełęcz Dukielską tocz-nej od 8 IX do 30 XI 1944 roku. Do tych wydarzeń nawiązuje urządzona w „koniuszni” wystawa. Prezentowana jest tam przede wszystkim broń głównie radziecka i niemiecka, taśmy z nabojami, miny, pociski do moździerzy. Bar-dzo ciekawe są prezentowane tam mundury piechoty polskiej i radzieckiej. Interesujący jest pokazany na tej wystawie mundur radzieckiego czołgisty, a także noszące ślady kul elementy wyposażenia żołnierzy. Na wystawie prezentowane są również odznaki pułkowe i odznaczenia bojowe. Ekspo-zycję uzupełniają plansze przedstawiające plany bitew z II wojny świato-wej, między innymi plan bitwy o Przełęcz Dukielską⁵.

Przypisy:

1. Wywiad z Teodorem Goczem przeprowadzony w dniu 9 II 1998 r. (nagranie w posiadaniu autorki)
2. H. Duć-Fajfer, Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej, [w]: „Płaj” nr 9, 1994 r., s. 17
3. Wywiad z Teodorem Goczem przeprowadzony w dniu 9 II 1998 r. (nagranie w posiadaniu autorki)
4. Protokół z narady w Bielance z dnia 17 VIII 1968 roku
5. A. Kreczmarzewski, Izby pamiątek województwa rzeszowskiego, Rzeszów 1971, s. 32-33

Rozdział V

Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej

1. Stosunek władz PRL do Łemków w latach 70-tych

W latach 70-tych trwał proces powrotów ludności łemkowskiej na dawne tereny. Było to jednak zjawisko o mniejszej skali niż w latach poprzednich. Lata 70-te to okres kiedy Łemkowie, którzy wrosli już w środowisko ziem zachodnich odwiedzali ziemię swych rodziców i dziadków ale jednocześnie nie chcieli się tam osiedlić. Nie stworzono im możliwości powrotów.

Wzrosła, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, liczba świetlic zorganizowanych przez regionalne koła UTSK. W ramach Towarzystwa działały zespoły artystyczne, dla których od 1967 roku organizowano festiwale. Występujące na nich zespoły prezentowały wysoki poziom artystyczny. Uroczysty charakter miały, uświetnione występami zespołów dramatycznych, recytatorskich, wokalnych i tanecznych, wieczory poświęcone twórczości Łesi Ukrainki, Iwana Franko czy Tarasa Szewczenki¹.

Bardzo pręźnie rozwijało się UTSK: o ile w 1956 roku 119 kół zrzeszało około 3000 członków o tyle w 1974 roku istniało już 176 kół do których należało 4930 osób².

W okresie tym następowała jeszcze większa asymilacja ludności łemkowskiej, widoczna zwłaszcza wśród najmłodszego i średniego pokolenia. Zmniejszała się jej znajomość dialektu łemkowskiego. Mimo że w wielu domach mówiło się po łemkowsku, dzieci, które chodziły do szkoły polskiej mówiły po polsku. O ile jeszcze przed wojną wielu Łemków nie znało języka polskiego lub znało go bardzo słabo, to obecnie język polski stał się językiem wiodącym. To nim muszą się posługiwać Łemkowie w kontaktach zewnętrznych, w zakładach pracy, urzędach czy w rozmowach z sąsiadami. Gwara łemkowska zamyka się nie tylko w obrębie pokoleń, ale także w czterech ścianach zagrody czy domu³. Ogromną rolę w tym pro-

cesie odegrały oprócz szkoły media: radio, telewizja czy prasa. Nauczanie języka ukraińskiego miało miejsce na ziemiach zachodnich, gdzie w roku szkolnym 1969/70 uczyło się go 2341 dzieci, natomiast na terenie województwa rzeszowskiego, mimo petycji rodziców nie było punktów nauczania języka ukraińskiego. Sytuacja ta dotyczyła takich wsi jak m. in. Zyndradowa, Grab, Polany, Bielanka

W okresie tym Łemkowie oczekiwali od władz politycznych i administracyjnych pomyślnego załatwienia bolących ich spraw. Pierwszą i najważniejszą z nich było uznanie wysiedleń z 1947 roku za tragiczną pomyłkę władz. Chcieli uzyskać adekwatne do poniesionych strat odszkodowania oraz występowali o uchylenie dekretu z 27 lipca 1947 roku, na mocy którego ziemia przesiedleńców przeszła na własność skarbu państwa.

Drugą nie załatwioną sprawą pozostawała kwestia obrządku grekokatolickiego. O ile wyznawcy Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego niemal od początku swego pobytu na terenie ziem północnych i zachodnich mogli zaspokajać jawnie swe potrzeby religijne, o tyle dla wyznawców Kościoła Unickiego nie było to możliwe. W 1946 roku w czasie Soboru Lwowskiego podjęto decyzję o zniesieniu Unii Brzeskiej i połączeniu Kościoła Grekokatolickiego z Rosyjskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym. Majątek Kościoła przeszedł na mocy dekretu z 25 IX 1947 roku na rzecz skarbu państwa, a następnie częściowo na rzecz Kościoła Rzymskokatolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Grekokatolicy w związku z tym zmuszeni zostali do nielegalnego praktykowania swojej religii w prywatnych domach współwyznawców lub do przechodzenia w szeregi wiernych Kościoła Rzymskokatolickiego lub Prawosławnego⁴.

Swą trudną sytuację Łemkowie przedstawiali najwyższym organom władzy partyjnej. W jednym z pism do Komisji Wniosków KC PZPR na VI Zjazd PZPR, opisali swe trudne położenie. Negatywnie ocenili wysiedlenie ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła”. Stwierdzili między innymi, że: (...) „Akcja „Wisła”, i następstwa z nią związane są dziełem szowinistów i nacjonalistów polskich, wrogo ustosunkowanych do ludności ukraińskiej i dyskryminujących tę ludność. Stan dyskryminacji ludności ukraińskiej w PRL utrzymywany jest nadal przez szowinistów i nacjonalistów nie respektujących uchwał i wytycznych partii i centralnych władz administracyjnych kraju.”

Przedstawili również problemy związane z ochroną dóbr kultury materialnej na terenie południowo wschodniej Polski. Przytoczyli dane dotyczące niszczenia cerkwi, przydrożnych kapliczek, krzyży i cmentarzy. Przedstawili przypadki jawnego dyskryminowania wyznania prawosławnego, sporów o cerkwie, do których rościły sobie pretensje władze diecezji rzymskokatolickich.

Bardzo dużym, dla autorów listu, problemem był brak świetlic i klubów UTSK na terenie Łemkowszczyzny, a także szkół w których prowadzone było nauczanie języka ukraińskiego. Winą za ten stan obarczyli niekompetentne w sprawach oświaty i kultury MSW, które prowadziło nadzór nad UTSK. Według autorów listu UTSK powinno było podlegać Ministerstwu Kultury i Sztuki.

W piśmie poruszono sprawę przejętych w 1947 roku na własność skarbu państwa ziem i lasów, o zwrot których Łemkowie ubiegają się do dziś.

W swym liście jego autorzy nie tylko przedstawili swe problemy ale także ukazali sposoby ich rozwiązania. Za przykład, według nich, powinna służyć polityka, prowadzona przez rząd ówczesnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na której terenie mieszkali Serbołużyczanie. Mniejszość ta posiadała zagwarantowane własne nauczanie i prowadziła popieraną przez władze działalność kulturalną. Tego właśnie życzyli sobie od władz PRL Ukraińcy i Łemkowie. List do najwyższych działaczy PZPR podpisany został przez członków kół UTSK, w tym przez członków z Zyndranowej⁵.

2. Sprawa pomnika wybudowanego ku czci poległych żołnierzy

W 1974 r. Izba Pamiątek Kulturalnych decyzją Rady Muzealnej przekształcona została w Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej.

W 1976 roku doszło do najtragiczniejszego wydarzenia w dziejach Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej w Zyndranowej. Idea budowy pomnika upamiętniających poległych w czasie II wojny żołnierzy narodziła się dość przypadkowo. W latach siedemdziesiątych muzeum odwiedzało wiele osób i nie byli to tylko zabłąkani chodzący po górach Beskidu Niskiego, turyści z plecakami ale i grupy zorganizowane, w tym partyzanci, żołnierze radzieccy i czechosłowaccy. Byłych uczestników walk o Prze-



Pomnik ku czci poległych żołnierzy

łączy Dukielską interesował przede wszystkim zbiór pamiątek wojennych. To właśnie od weteranów wyszła inicjatywa uczczenia poległych w tej tragicznej bitwie żołnierzy. Zginęło w niej 94 tys. żołnierzy Armii Czerwonej 6.5 tys. żołnierzy czechosłowackich.

Wspólnie z uczestnikami walk Teodor Gocz postanowił przy pomocy zaprzyjaźnionych Łemków i Polaków wybudować pomnik wzorowany na pomnikach radzieckich. Pod pomnikiem złożono kości czterech żołnierzy Armii Czerwonej poległych w Polanach. Fundament pomnika wykonany był zgodnie z obowiązującym prawem. Miał on wymiary ok. 1.5 m x 2 m. Odsłonięcie pomnika planowano na 9 maja 1975 roku, jednak z przyczyn finansowych nie udało się to.

Główne prace wykonywali byli żołnierze łemkowscy, uczestnicy tych walk: Józef Madzik z Bartnego - saper Wojska Polskiego i Teodor Kuziak były żołnierz Armii Czerwonej. Do pomocy przy budowie pomnika przybyli ze Lwowa dawni partyzanci m. in. Paweł Jurkowski i Petro Kohut. Pomagali przy budowie także mieszkańcy wsi Zyndranowa np. sąsiad p. Gocza Antoni Jakiela.

Pomnik miał kształt cokołu, który wieńczyła pięcioramienna gwiazda, wykonana z pocisków moździerzowych. Ozdobą pomnika były hełmy, fragmenty broni i łuski z pocisków znalezione na polu bitwy. Na pomniku znajdował się napis tłumaczony na trzy języki. Po polsku brzmiał on „*wieczna sława poległym żołnierzom - Łemkowie*” Pomnik ku czci poległych żołnierzy postanowiono uroczystie odsłonić 6 X 1976 roku, kiedy to przypadała rocznica wyzwolenia Zyndranowej. Pomysł został zaaprobowany przez Radę Muzealną. Na uroczystość odsłonięcia pomnika zostali zaproszeni jego twórcy, uczestnicy walk o Przełęcz Dukielską, a także przedstawiciele Muzeum Braterstwa Broni w Dukli. Dzieci i młodzież ze szkoły w Zyndranowej miała złożyć pod pomnikiem wiązanki kwiatów. Twórcy pomnika planowali, by uroczystość odsłonięcia była skromna. Nie o rozgłos im przecież chodziło, a jedynie o upamiętnienie i oddanie należytego hołdu ludziom, którzy polegli w tej bitwie. Odsłonięcie pomnika zbiegło się w czasie z wizytą dziennikarzy telewizji czechosłowackiej z Koszyc. Chcieli oni nakręcić reportaż dotyczący udziału żołnierzy Czechosłowackiego Korpusu Generała Ludwika Svobody w walkach o Przełęcz Dukielską. Przybycie dziennikarzy z Koszyc i nakręcenie przez nich materiału filmowego rozpoczęło praw-

dziwą burzę. Do Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej zaczęły przybywać kolejne delegacje. Jako pierwsza przybyła delegacja Muzeum Okręgowego w Krośnie, by sprawdzić na jakich zasadach funkcjonuje muzeum. Po sprawdzeniu dokumentów muzeum okazało się, że działa ono zgodnie z obowiązującym prawem i że nikt nie naruszył żadnych przepisów. Kilka dni później przybyła kolejna delegacja z Krosna tym razem z Wydziału Budownictwa. Jej przedstawiciele stwierdzili, że pomnik nie jest wkomponowany w krajobraz. Po ich wizycie Teodor Gocz otrzymał pismo, w którym nakazano mu w trybie natychmiastowym rozebrać pomnik, który według władz wybudowany został nielegalnie. W odpowiedzi twórcy pomnika wystosowali do Wydziału Budownictwa pismo, w którym stwierdzili, że w świetle prawa nie jest wymagane zezwolenie na wybudowanie tego typu obiektu, o tych rozmiarach na prywatnym terenie. W piśmie tym zaznaczyli, że wybudowali pomnik dla uczczenia pamięci poległych w walkach o wyzwolenie tych ziem. Do sprawy pomnika zostało wmieszane także i wojsko. Do Teodora Gocza przybył płk Parszkiewicz. Zarzucił on twórcom pomnika, że umieścili oni na pomniku napis „Sława poległym żołnierzom”. Stwierdził on, że w języku polskim nie występuje słowo „sława” i że winno ono być zastąpione słowem „chwała”. Sprzeciw pułkownika budził także podpis umieszczony na pomniku - Łemkowie. Nie liczone się z tym, że to przecież głównie Łemkowie byli inicjatorami budowy pomnika i że zbudowali go własnym nakładem sił i środków. Dalsze koleje losu pomnika biegły w sposób jeszcze bardziej dramatyczny. Do Zyndranowej przyjechała Milicja Obywatelska, która ogrodziła teren pomnika i postawiła tablicę „Uwaga niewypały”. Teodor Gocz zaproponował milicjantom, że usunie z pomnika wszystkie fragmenty żelazne, w tym łuski z pocisków i hełmy jednak zabroniono mu wstępu na już ogrodzony teren przy jego własnym muzeum. Po kilku dniach w Zyndranowej zjawiała się grupa saperów, która szukała we wsi niewypałów. Efektem ich wizyt był protokół mówiący, że część pomnika stanowią niewypały.

Sprawą pomnika Teodor Gocz zainteresował jego budowniczych. Zawiadomił Łemków mieszkających na Słowacji, w Związku Radzieckim i w Polsce o zaistniałej sytuacji. W sprawie pomnika interweniował a Ambasadzie ZSRR pierwszy przewodniczący UTSK - Stefan Makuch. W ambasadzie, mimo że nikt z jej pracowników pomnika nie widział, stwierdzono,

że na pomniku znajduje się ukraiński tryzub. Pomimo tego iż Stefan Ma-kuch mocno akcentował, że pomnik wbudowany został dla uczczenia 600 tys. poległych żołnierzy radzieckich ambasada odmówiła pomocy argumen-tując to chęcią nie mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. Dodatkowo wyraziła opinię, że twórcami pomnika są anarchiści i nacjonaści. Niestety ambasada nie odpowiedziała na pytanie dlaczego to anarchiści nacjonaści mieliby budować pomnik ku czci żołnierzy Armii Czerwonej. Tak więc pra-cownicy ambasady ZSRR nie podjęła żadnej interwencji w sprawie pomni-ka u władz polskich.

Władze wojewódzkie postanowiły pozbyć się niewygodnego dla siebie obiektu. W tajemnicy przygotowano akcję jego wysadzenia. Zniszczenia pomnika dokonano 1 grudnia 1976. Cała akcja wykonana została w sposób wręcz barbarzyński. Nie został zabezpieczony dom państwa Goczów, znaj-dujący się w niewielkiej odległości od spornej budowli. Nie zostały też za-bezpieczone drewniane budynki, w których mieściło się Muzeum Kultury Łemkowskiej. Z Tylawy przyjechały dwie jednostki straży pożarnej Milicja i wojsko. Żołnierze jednostki wojskowej z Dębicy podłożyli pod pomnik 24 kg trotylu. Była to ilość zdolna zniszczyć kilkupiętrowy blok i używanie takiej ilości materiału wybuchowego do zniszczenia kilkumetrowego po-mnika było grubą przesadą.

Wybudowany staraniem Łemków chcących upamiętnić śmierć żołnie-rzy poległych w bitwie o przełęcz Dukielską, pomnik został wysadzony w powietrze. Po zniszczeniu pomnika impet wybuchu odrzucił na bok pięcio-ramienną gwiazdę wykonaną z fragmentów pocisków moździerzowych, która go wieńczyła. Została ona zabrana przez wojsko. W czasie akcji wy-sadzania pomnika „zgładzono” po raz drugi czterech poległych żołnierzy, których szczątki znajdowały się pod pomnikiem, a o czym wiedzieli wszy-scy, zarówno funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej jak i żołnierze. Nieusza-nowanie miejsca spoczynku szczątków tych żołnierzy było najbardziej dra-stycznym momentem w historii nieszczęsnego pomnika.

Po wysadzonym pomniku pozostała kilkumetrowa jama i kupa gruzu. Pozbierane zostały szczątki potrząskanej tablicy, hełmów i innego wojsko-wego ekwipunku. W wyniku eksplozji bardzo ucierpiał dom państwa Go-czów, w którym powypadały szyby z okien. Wieczorem z gminy przysłani zostali szklarze, by naprawić im okna.

Sprawa pomnika wywoływała ogromne emocje. Protest w tej sprawie do Władz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego napisało dwóch czechosłowackich generałów Novak i Kvapil.

Dziś z perspektywy ponad dwudziestu lat Teodor Gocz uważa, że wy-budowanie pomnika było policzkiem dla Polskiej Zjednoczonej Partii Ro-botniczej. Sądzi, że władza miała wówczas dwa wyjścia: albo należało Łem-ków nagrodzić za tę inicjatywę albo przeciwko niej walczyć. Wybrano nie-stety opcję drugą⁶.

Zburzenie pomnika wywarło wpływ na funkcjonowanie Muzeum Kul-tury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej w Zyndranowej. W czasie wybuchu szczątki pomnika znacznie uszkodziły budynki muzealne. Chyba tylko dzięki kierunkowi wiatru można zawdzięczać to, że muzeum nie spłonęło. Pierw-szy okres po wysadzeniu pomnika upłynął na remontach i naprawie szkód. Wszystkie prace wykonywali własnym nakładem sił i środków Rada Mu-zealna i Teodor Gocz. Jednym ze skutków traktowania pomnika jako zbioru niewypałów było оголошение wojennej części ekspozycji ze znalezionej w okolicach Przełęczy Dukielskiej broni. Cały zbiór militariów zabrany z Zyndranowej (w świetle dokumentów i relacji Teodora Gocza), zabrany został przez jednostkę wojskową z Dębicy i przekazany do okolicznych szkolnych izb pamięci tego regionu. Po odremontowaniu zniszczonych bu-dynków muzealnych rozpoczął się proces powiększania ekspozycji. Zajęto się przede wszystkim mieszczącą się w koniuszni ekspozycją wojenną. Pojawiły się tam znalezione na polu bitwy fragmenty broni i uzbrojenia. W ekspozycji prezentowana jest również do dziś tablica ze zburzonego pomni-ka i obraz przedstawiający pomnik.

Gromadzono także i inne pamiątki związane z kulturą i historią regio-nu łemkowskiego. W komorze, znajdującej się w budynku mieszkalnym, urządzona została mała ekspozycja pamiątek związanych z nieistniejącymi już niestety na tym terenie cerkiewiami. Zobaczyć tam można przepiękne kute krzyże trójramienne, podniszczone chorągwie cerkiewne z wizerunka-mi czczonych w obrządku wschodnim świętych, dwa komplety szat litur-gicznych oraz kilka kopii ikon.

Muzeum było w latach 70-tych bardzo chętnie odwiedzane przez tury-stów. Świadczą o tym wpisy do wystawionej w jednym z pomieszczeń, księgi pamiątkowej. Przeważają różnorodnych wpisy pełne słów uznania

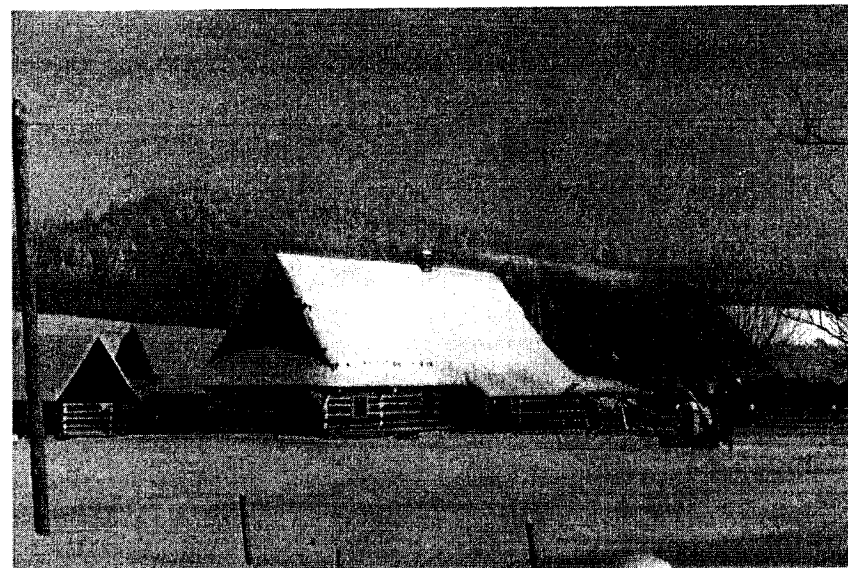
dla twórcy muzeum Teodora Gocza. Zwiedzający dziękują mu za ocalenie od zapomnienia kultury łemkowskiej, a przede wszystkim za przybliżenie łemkowskiej problematyki. Wielu zwiedzających, z żalem stwierdza, że istnienie tej placówki nie jest ujęte w popularnych przewodnikach po Beskidzie Niskim. Pojawiają się też wpisy pełne oburzenia na politykę Ministerstwa Kultury i Sztuki, które wykazuje całkowity brak zainteresowania muzeum. Oto jedna z nich z 17 VII 1977 roku - skierowany do Ministra Kultury i Sztuki

*„Dlaczego tutejszy zabytkowy obiekt oraz znajdujące się w nich ekspozycje nie są objęte opieką i dotacją resortu a istnieją dotychczas dzięki dobrej woli i pasji kilku ludzi. Ile jeszcze lat będziemy popełniali te same głupie błędy i kultywowali uprzedzenia do ludności tutejszych terenów.”*⁷

Te pełne gorzkości słowa napisał turysta przybyły do Zyndranowej z Łodzi. Podobnych uwag jest wiele.

Przypisy:

1. A. Kwilecki, *Łemkowie. Proces wrastania w środowisko Dolnego Śląska 1947-1985*, Wrocław 1987, s. 102
2. K. Pudło, *Dzieje Łemków po II wojnie światowej (zarys problematyki)*, [w]: pod red. J.Czajkowskiego *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, t.I Rzeszów 1992, s. 372
3. A. Kwilecki, *Współżycie z ludnością polską i przemiany kulturowe w grupie Łemków*, [w]: *Etnografia polska*, t. XIV, 1970 r., s. 38
4. K. Pudło, *Dzieje Łemków po II wojnie światowej (zarys problematyki)*, [w]: pod red. J.Czajkowskiego *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, t.I Rzeszów 1992, s. 374-375
5. List Łemków do KC PZPR na VI Zjazd, Listopad 1971, [w]: *Archiwum Muzeum w Zyndranowej*
6. Historię pomnika przedstawiam wyłącznie na podstawie wywiadu udzielonego mi przez Teodora Gocza dn. 9 II 1998 r. (nagranie w posiadaniu autorki)
7. Wpis z książki pamiątkowej Muzeum w Zyndranowej, t. III s. 31



Widok na Muzeum zimą.



Koniusznia i stajnia.

Rozdział VI

Kolejna dekada

1. Polityka władz w latach 1980-90

Lata 1980-81 okazały się dla Polski przełomowymi. Łemkowie, którzy powrócili na teren Podbeskidzia pogodzili się w zasadzie z utratą gospodarstw na korzyść osadników polskich. Bolała ich jednak utrata leżącej odłogiem ziemi i lasów przejętych przez państwo. Wielokrotnie podejmowali starania o odzyskanie swego mienia nie użytkowanego przez osoby prywatne lub o przyznanie im stosownych rekompensat przez państwo. Starania te trwają po dzień dzisiejszy. W 1981 roku Łemkowie dostrzegli szansę naprawienia swych krzywd. W lutym tegoż roku między strajkującymi rolnikami, a rządem doszło do podpisania porozumień ustrzycko-rzeszowskich. Dziewiąty punkt tych porozumień mówił *„We wszystkich przypadkach bezprawnego lub rażąco krzywdzącego przejęcia na rzecz gospodarki nieuspołecznionej nieruchomości wchodzących w skład indywidualnego gospodarstwa rolnego należy na wniosek zainteresowanej osoby dokonać zwrotu tej nieruchomości, a gdy jest to niemożliwe - dokonać rekompensaty w formie zamiennej lub w formie odszkodowania pieniężnego”*¹.

Do zrealizowania warunków umowy zabrakło wówczas stosownych ustaw, a wprowadzenie stanu wojennego zawiesiło działania w tym zakresie. Przemiany, jakie zaszły w Polsce na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych miały bardzo duży wpływ na działalność kulturalną Łemków. W szeregach działającego nadal UTSK dostrzeżono nareszcie, że znaczna część Łemków pragnie, w ramach Towarzystwa, rozwijać i wspierać własną kulturę. Zaowocowało to wznowieniem działalności Sekcji Łemkowskiej. Jej współdziałanie z instytucjami kultury doprowadziło do zorganizowania w 1984 roku w Nowym Sączu wspaniałej wystawy poświęconej tematyce łemkowskiej, a zatytułowanej „Łemkowie”. Jej twórcą był wybitny etnograf i łemkoznawca Antoni Kroh. Zebrane eksponaty prezentowane były w dwóch działach: pierwszy obejmował kulturę ludową i ma-

terialną, drugi dzieje Łemków od połowy XIX wieku po czasy współczesne. Prezentowane eksponaty pochodziły przeważnie ze zbiorów prywatnych i zawierały m. in. stroje ludowe, wyroby rzemiosła i dokumenty osobiste, dotyczące najczęściej akcji „Wisła”².

Na wystawie tej znalazły się także eksponaty z Muzeum Regionalnej Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej. Były to sprzęty używane w gospodarstwach łemkowskich: koryto dłubane, ciosło do drewna, brona beleczkowa z żelaznymi zębami, łopata do zboża, koryto do oprawiania świń tzw. rohaczka, koryto dłubane dla drobiu, tyżniki zdobione z łyżkami, rzeźbiona stolnica. Na wystawę wypożyczono z Zyndranowej elementy stroju ludowego: zimową czapkę sukieną, rękawice plecione na desce i formy do ich wyplatania, współczesną czułą męską uszytą przez Teodora Gocza i kompletny świąteczny strój kobiety. Zaprezentowano także pochodzące z Zyndranowej, gromadzone pozostałości po nieistniejących obiektach sakralnych, w tym żelazne krzyże cerkiewne.

Wystawa prezentowała także współczesne dzieje Łemków i ich działalność artystyczną. Dorobek w tej dziedzinie, gromadzony w zyndranowskim muzeum reprezentowały prace Teodora Kuźniaka z Bartnego³.

Była to pierwsza wystawa prezentująca nie tylko dawną kulturę łemkowska ale i prezentująca jej trwałość i ciągłość. Udowodniła ona, że Łemkowie nie poddali się asymilacji, że chronią i rozwijają swą kulturę.

2. Łemkowskie Watry

Początek lat osiemdziesiątych zaowocował wzmożoną działalnością Łemków. Zaczęli oni podejmować różnego rodzaju działania kulturalne, wśród których największe znaczenie miały „Watry Łemkowskie”. Na wzrost ich znaczenia dla społeczności łemkowskiej wpływał fakt, iż była to manifestacja niezależności tych Łemków, którzy nie czuli się Ukraińcami. Była to kolejna po festiwalach z 1962 i 1963 r. impreza łemkowska zorganizowana niezależnie od UTSK.

Pierwsza „Watra” zorganizowana została w lipcu 1983 roku w Czar-nem. Jej organizatorzy co roku musieli starać się o specjalne zezwolenia, a cała impreza odbywała się pod szyldem plenerowych warsztatów zespołu pieśni i tańca „Łemkowyna”. Przy okazji plenerowego święta

wydawana była gazeta „Hołos Watry”, która niestety musiała przechodzić przez cenzurę⁴.

„Watry” urządzane były w lipcu początkowo w Czarnem (1983-85), trzecia w Hańczowej, a następnie w Bartnem. Od 1992 roku „Watry” organizowane są w Zduni. Tak opisał charakter tego spotkania Piotr Trochanowski *„Jest to spotkanie Łemków - okazja do zwiedzenia kraju naszych ojców. Łemkowie w rozproszeniu, chcąc nie chcąc wynaradawiają się. Znamy takie przypadki, że łemkowska watra robi dla nich tak wiele, że odwraca ten proces. Na poprzedniej watrze jeszcze nie rozmawiali po łemkowsku, a na następnej wielu z nich rozmawia po łemkowsku. Czemu? Bo tam gdzie mieszkają, czasem mieszka jedna lub dwie rodziny. Wiadomo, że jako mniejszość inaczej się czuje, nie ma swojej prasy, telewizji, radia ani towarzystwa.”*⁵

Watry odgrywają bardzo ważną rolę, to przecież podczas nich przypominane i kreowane od nowa są najbardziej uniwersalne wartości łemkowskiej kultury. Na pierwszych „Watrach” do roli hymnu urósł wiersz Iwana Rusenki „Na Łemkowyni”

„Watry” przybierały bardzo atrakcyjne formy. Podczas nich odbywały się konkursy wiedzy o historii, kulturze i geografii Łemkowszczyzny. Dzięki konkursom recytacji, piosenki czy języka łemkowskiego, młodzież uczestnicząca w spotkaniach miała możliwość zetknięcia się z rodzimą tradycją. Podczas „Watry” odbywały się m. in. wybory „Miss Łemkowyna” co było, zwłaszcza dla młodzieży bardzo atrakcyjnym punktem programu.

Program „Łemkowskich Watr” był bardzo różnorodny przez co zaspokajał potrzeby i zainteresowania różnorodnych grup jej uczestników. Stwarzał, przybywającym z całej Polski Łemkom możliwość rozmowy w języku ojczystym, ujrzenia stron rodzinnych i poznania ich przeszłości, przypomnienia rodzinnych tradycji i elementów kultury ludowej.

Dzięki Watrom młode pokolenie Łemków zaczęło uświadamiać sobie i doceniać swą odrębność.

Lata osiemdziesiąte to proces odrodzenia łemkowskiego. Bardzo ważnym jego elementem było pojawienie się w latach 1983-87 pierwszych łemkowskich zbiorów poezji, najczęściej dwujęzycznej łemkowsko-polskiej. Były to głównie wiersze młodych poetów, którzy w swej twórczości wyrażali odrodzenia Łemkowszczyzny. Byli wśród nich m. in. W. Graban

autor „Twarzy pośród cieni”, P. Murianki „Suchy badyl”, H. Duć „W modlitewnym bluźnierstwie”. Ukazało się także opowiadanie S. Madzelana „Smak doli” i bajka M. Buriaka „Wilcza zapłata”⁶.

3. Muzeum

W kolejną dekadę Muzeum Regionalnej Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej weszło z nadzieją na poprawę swej sytuacji. Zakończone zostały już prace przy remoncie uszkodzonych podczas wysadzania pomnika obiektów. Po tym wydarzeniu władze terenowe przestały interesować się losami Muzeum w Zyndranowej.

Muzeum rozwijało się. Pochodzące z niego eksponaty były prezentowane na wspaniałej i pamiętnej wystawie „Łemkowie” zorganizowanej w Nowym Sączu w 1984 roku. W latach osiemdziesiątych Muzeum wzbogaciło się o kolekcję obrazów autorstwa Teodora Kuziaka, artysty pochodzącego z Bartnego. Ulubionym przez niego tematem były cerkwie. Namalował ich wiele m. in. cerkwie w Mszanie, Zyndranowej, Komańczy czy Ropkach. Jest on także autorem obrazu znajdującego się w koniuszni, gdzie mieści się ekspozycja dotycząca II wojny światowej. Wisi tam obraz przedstawiający nieistniejący już pomnik. W okresie tym nie zmienił się zasadniczo wystrój ekspozycji. Muzeum nie wzbogaciło się o zbyt wiele eksponatów. Cała działalność jej opiekuna koncentrowała się wokół zabezpieczenia posiadanych już przez Muzeum eksponatów. Jednym z najciekawszych przedsięwzięć w tym okresie było zorganizowanie w sezonie turystycznym 1988 wystawy czasowej z okazji dwudziestolecia istnienia placówki, a zatytułowanej „Łemkowska sztuka ludowa w rzeźbie i łemkowskie stroje ludowe w Polsce”⁷.

W tym okresie Muzeum borykało się z dużymi problemami finansowymi. Jego opiekun Teodor Gocz w imieniu działającej przy placówce Rady Muzealnej wielokrotnie zwracał się z prośbą o pomoc. Apele o ratowanie tej unikalnej, nie tylko w skali regionu ale i całego kraju placówki skierował m. in. do Ministerstwa Kultury i Sztuki. W piśmie z dnia 20 V 1983 w imieniu Rady odniósł się do propozycji przejęcia miniskansenu z Zyndranowej przez Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Ani Teodor Gocz ani Rada Muzealna nie zgodzili się na to ponieważ oznaczałoby to przenie-



Ekspozycja w Muzeum w Zyndranowej.

sienie zabytkowych obiektów na teren Parku Etnograficznego sanockiego muzeum, co w rezultacie doprowadziłoby do likwidacji tej jedynej w swoim rodzaju placówki. Funkcjonowanie Muzeum w Zyndranowej nie byłoby możliwe. Przede wszystkim obie placówki dzieli zbyt duża odległość (60 km), więc funkcjonowanie Muzeum w Zyndranowej na zasadzie oddziału muzeum sanockiego przedstawiałoby z całą pewnością wiele trudności.

Sami Łemkowie zainteresowani byli utworzeniem odrębnej placówki, działającej na identycznych zasadach jak muzea państwowe⁸. Ciekawą propozycję dalszego funkcjonowania Muzeum przedstawił A. Kroh. Stwierdził on, że najbardziej korzystne byłoby powołanie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Łemkowskiego w Zyndranowej. Ta mająca osobowość prawną organizacja stałaby się właścicielem placówki, a jego działalność byłaby dotowana przez państwo. Towarzystwo prowadziłoby aktywność oświatową, wydawniczą i konserwatorską, nie naruszając specyficznego charakteru Muzeum, a jednocześnie podnosząc jego poziom merytoryczny. Niestety propozycja ta nie została zrealizowana⁹.

Sytuacja Muzeum w Zyndranowej zmieniła się w 1990 roku, kiedy to ono zostało ono przyporządkowane Muzeum Historycznemu w Dukli. Oby-

dwie placówki funkcjonowały na zasadzie umowy użyczenia. Stało się to możliwe dzięki poparciu posła Adama Pęziola i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Zdzisława Gila. Duże poparcie dla sprawy ratowania tego unikalnego muzeum wykazał ówczesny dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Bernard Półtorak. Decyzja ta umożliwiła zatrudnienie jednego pracownika na pełny etat. Został nim opiekun Muzeum Teodor Gocz. Rozpoczęto także remonty zabytkowych obiektów. Teodor Gocz bardzo pozytywnie ocenia współpracę z Muzeum w Dukli. Taki stan nie trwał niestety długo. Decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie Muzeum w Zyndranowej przeszło pod kuratelę dukielskiego samorządu lokalnego również na zasadzie umowy użyczenia. Sytuacja ta trwała bardzo krótko ponieważ sprawujący opiekę nad Muzeum Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury działający w ramach Urzędu Miasta i Gminy w Dukli zlikwidował muzealny etat i pozbawił placówkę środków na dalsze funkcjonowanie. Po długich prośbach Rada Miejska w Dukli postanowiła utrzymać jeden etat dla kierownika Muzeum Teodora Gocza do czasu przejścia na emeryturę co nastąpiło z dniem 1VI 1994 roku. Jednocześnie apelowano do Rady Miejskiej w Dukli o przedłużenie umowy użyczenia do końca 1994 roku i zatrudnienie jako kierownika placówki Teodora Gocza oraz dobrze znającej problemy Muzeum Zenobii Gocz¹⁰. Prośb tych z uwagi na trudności finansowe z jakimi borykała się Rada nie spełniono. Należy zaznaczyć, że w tym okresie Muzeum, pomimo trudności nie zawiesiło działalności co więcej przygotowywało coraz ambitniejsze plany pracy. W styczniu 1993 roku otwarto wystawę „Wspomnienia pisane woskiem”. Ta czynna do dziś wystawa prezentuje pisanki urodzonej w Łabowej k. Nowego Sącza łemkowskiej artystki Aleksandry Hryńczuk - Polańskiej. Obejrząc na niej można ok. 200 pisanek wykonanych techniką woskową. Wszystkie wzory wykonuje artystka przy użyciu igły lub cienkiego drutu i jak sama mówi „ciąpie pisanki” ciepłym woskiem, a następnie farbuje. Na wystawie tej nie sposób znaleźć dwóch identycznych pisanek. Artystka bardzo chętnie powiela stare, zapamiętane jeszcze z dzieciństwa wzory. Pisanki posiadają biały wzór na kolorowym tle. Do ich farbowania używa zwykle barwników naturalnych. Współczesne pisanki wykonywane przez Aleksandrę Hryńczuk - Polańską wykonane w 5-6 barwach, a zdarzają się takie na których można doliczyć się 10 kolorów. Do jej ulubionych zestawów należy białło-żółto-

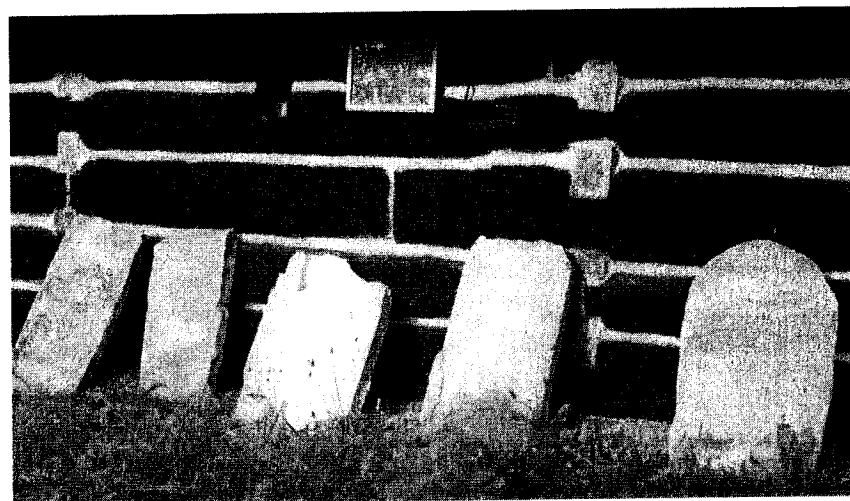
czerwony wzór wykonany na ciemnym tle. Mieszkająca obecnie we Wrocławiu pisankarka w swej twórczości nawiązuje bardzo często do wspomnień związanych z Łemkowszczyzną. Motywem jej twórczości są elementy przyrody i krajobrazu. Do charakterystycznych cykli należą: „kwiaty z pól łąk i lasów”, „zagubione wianki”, „baby tańczące”, „krzyże i kapliczki”, „wianki ze stokrotek”. Prezentowane w Muzeum pisanki wzbudzają podziw i zachwyt wśród turystów¹¹.

W sierpniu 1993 roku otworzono wystawę czasową poświęconą malarstwu Teodora Kuziaka. Zatytułowana była „Cerkwie malowane”. Kolejną wystawę zorganizowano z okazji 25 rocznicy śmierci Nikifora Krynickiego. Prezentowane były na niej reprodukcje akwarel tego genialnego łemkowskiego malarza. W tym samym roku Muzeum zorganizowało dwie imprezy. Pierwsza - „Od Rusal do Jana” odbyła się w dniach 17 - 18 lipca. Drugą imprezą było spotkanie twórców poezji łemkowskiej „Łemkowska jesień 93”, które odbyło się w dniach 18 - 19 września¹².

4. Nowe obiekty

Mimo ogromnych trudności Muzeum powiększyło się o dwa nowe obiekty. Pierwszym z nich był wiatrak drewniany z Wapiennego, drugim chata żydowska, w której przygotowano wystawę pamiątek. W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczył jedyny ocalały z pogromu w 1943 Żyd z Zyndranowej - Samuel Oliner. Przybycie tego Żyda - tułacza, dziś profesora Uniwersytetu Stanowego Humboldt'a miało znaczenie symboliczne. Powrócił podobnie jak wrócili do Zyndranowej Łemkowie. Podczas uroczystego otwarcia żydowskiej chaty nikt nie krył swego wzruszenia. Był to jeden z najpiękniejszych momentów w historii Muzeum.

Wypożyczenie żydowskiej chaty było początkowo bardzo skromne. Przeważały zdjęcia przedstawiające życie Żydów podczas II wojny światowej. Z czasem wzbogaciła się o przedmioty liturgiczne. Obok chaty zgromadzone zostały przepiękne kamienne nagrobki pochodzące ze zdewastowanych i zaniedbanych kirkutów z terenów Łemkowszczyzny. Jest to jedyny sposób aby przypomnieć o żyjących dawniej w Zyndranowej żydowskich rodzinach.



Pod żydowską chatą muzealną.

5. Upadek Muzeum

W 1994 Muzeum Kultury Łemkowskiej, pomimo dużych osiągnięć przestało formalnie funkcjonować. Mimo zorganizowanych imprez, wystaw, mimo przyznania Teodorowi Goczowi przez tygodnik „Nowe Podkarpacie” tytułu „Człowieka roku” nie znalazł się nikt, kto zechciałby pomóc finansowo tej unikalnej w skali kraju placówce. Czasy zmieniły się na tyle, że nie można było negować istnienia Łemków lecz także nie chciano promować tej także cennej i wartościowej działalności. Przy wejściu do Muzeum pojawił się bardzo smutny napis informujący zwiedzających, że Muzeum jest nieczynne aż do odwołania, a powodem jest brak funduszy na opłacenie przewodnika. Mimo zaistniałej sytuacji Teodor Gocz nie potrafił żyć bez stworzonego przez siebie muzeum, a ono nic nie znaczyło bez turystów. Dlatego też sam, społecznie oprowadzał zwiedzających i przybliżał im kulturę i historię Łemków.¹³

Przypisy:

1. T. Cichoń, Łemkowski węzeł, [w]: „Tygodnik Powszechny” nr 8, 1985 r., s.
2. A. Kroh, Łemkowie, Nowy Sącz 1984, s. 22
3. A. Kroh, Łemkowie, Nowy Sącz 1984, s. 23-29
4. H. Duć-Fajfer, Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej, [w]: „Płaj” nr 9, 1994 r., s.
5. B. Wasilewska, Współczesne środowisko łemkowskie, [w]: „Konteksty” nr 1-2 1974, s. 137
6. H. Duć-Fajfer, Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej, [w]: „Płaj” nr 9, 1994 r., s. 21
7. Pismo do dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki dra Franciszka Midury z dn. 27 X 1987 r. Kopia w posiadaniu Teodora Gocza
8. Pismo do Ministra Kultury i Sztuki z dn. 14 I 1983 r. Kopia w posiadaniu Teodora Gocza
9. A. Kroh, Problemy współczesnej kultury Łemkowskiej na przykładzie muzeum w Zyndranowej, [w]: „Polska sztuka ludowa” 1984 r. Nr 3-4, s. 134
10. Pismo do Rady Zarządu Miasta i Gminy w Dukli z dn. 20 V 1994 r. Kopia w Archiwum Muzeum.
11. Z. Oieśła-Reinfussowa, Aleksandra Hryńczuk-Polańska, pisankarka łemkowska, [w]: „Polska sztuka ludowa” nr 3-4 1980 r., s.
12. H. Duć-Fajfer, Łemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej, [w]: „Płaj” nr 9, 1994 r., s. 25
13. Wywiad z Teodorem Goczem przeprowadzony w dniu 23 II 1998 r. (nagranie w posiadaniu autorki)

Rozdział VII

Rozkwit

1. Współpraca z Muzeum Okręgowym w Krośnie.

W latach 1994-96 Muzeum Kultury Łemkowskiej znajdowało się w stanie zawieszenia. Nikt nie chciał podjąć się opieki nad tą unikalną placówką, ponieważ wiązało się to z dużymi kosztami, niezbędnymi na bieżące remonty. Opiekun i założyciel Muzeum Teodor Gocz wysyłał błagalne listy do różnych instytucji, w których przedstawiał tragiczną sytuację placówki. W 1996 roku ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków przeznaczył na remont zabytkowych obiektów 70 mln złotych. Pieniądze te zostały wykorzystane na remont dachu, naprawę gontów i kiczek. Część tej kwoty wykorzystano na przeniesienie na teren Muzeum chałupy z Tyławy, w której powstała świetlica, będąca miejscem spotkań twórców łemkowskich gdzie przedstawiane są ich prace.

Sytuacją zyndranowskiej placówki zainteresował się dyrektor Muzeum Okręgowego w Krośnie Artur Bata. Dzięki jego staraniom podpisano mowę użyczenia pomiędzy Muzeum Okręgowym w Krośnie, a Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej, reprezentowanym przez jego twórcę i opiekuna Teodora Gocza. Dzięki temu porozumieniu zyndranowska placówka stała się oddziałem Muzeum Okręgowego w Krośnie. Podpisanie umowy pozwoliło Skansenowi Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej, bo taką nazwę przyjęła placówka, na uzyskanie fachowej pomocy i opieki. Teodor Gocz i jego żona Maria stali się etatowymi przewodnikami muzealnymi i upowszechniając kulturę łemkowską robią to co lubią najbardziej.

Od chwili powołania oddziału Muzeum Okręgowego w Krośnie, w skansenie trwają, będące już na ukończeniu, prace przy konserwacji zabytkowych eksponatów i obiektów. Skansen zyskał w Muzeum Okręgowym dużą pomoc merytoryczną. Od lipca 1997 roku zatrudniony został etnograf. Dokonany został spis eksponatów i trwają prace nad wpisywaniem ich do księgi inwentarzowej muzealiów etnograficznych. Część eksponatów posiada także karty katalogu naukowego.

Od początku współpracy skansenowi przybywa nowych obiektów. Na jego teren przeniesiona została kapliczka z Zyndranowej Górnej. Trwają też prace nad utworzeniem w skansenie nowych działów. W kwietniu 1998 roku przeniesiona została zabytkowa kuźnia cygańska z Olchowca. Została ona dodatkowo wyposażona w podstawowe narzędzia używane przez kowala. Uroczyste otwarcie kuźni nastąpi podczas VII święta „Od Rusal do Jana” w dniach 13-14 czerwca 1998 r.

Drugim rozwijającym się bardzo prężnie działem jest dział bartnictwa i pszczelarstwa. Jego podstawę tworzą stare, zabytkowe ule, jakie można było spotkać w każdej zagrodzie łemkowskiej, jeszcze przed II wojną światową oraz pasieka.

Obecnie Skansen Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej składa się z ekspozycji wnętrza chaty łemkowskiej, biura pisarza gminnego, gdzie mieszczą się archiwalia i książki dotyczące życia Łemków. W komorze prezentowane są pozostałości kultury sakralnej dawnej Łemkowszczyzny: zniszczone już niestety, dwa komplety szat liturgicznych, kilka kopii ikon, piękne kute krzyże. W pomieszczeniu obok znajduje się wystawa pisanek Aleksandry Hryńczuk-Polańskiej.

W dziale rolniczo-gospodarskim zgromadzone są narzędzia związane z życiem gospodarskim Łemków, są to: cepy, ręczna młockarnia, dobrze zachowane krosna tkackie i szczotki do czesania lnu, uwagę turystów zwracają stojące w sieni żarna. W poszczególnych pomieszczeniach prezentowane są stroje ludowe, wśród których znajdują się nie tylko piękne stroje odświętne ale także ubranie pełne łat potwierdzające bardzo duże ubóstwo mieszkańców.

W koniuszni zgromadzona jest wystawa pamiątek wojennych, w tym mundurów żołnierzy radzieckich, czechosłowackich i niemieckich walczących o Przełęcz Dukielską. Między budynkiem mieszkalnym, a koniusznią znajduje się studnia z żurawiem. Na terenie muzeum znajduje się także pomnik poświęcony pamięci ofiar obozów w Jaworznie i Talerhofie. Teren skansenu zdobią rzeźby, które są pozostałością po odbywającym się tu w 1997 roku plenerze rzeźbiarskim.

Świadectwem rozwoju i dużej prężności Muzeum Kultury Łemkowskiej jest kwartalnik „Zahoroda”. Ukazuje się od 1994 roku, dzięki działaniom Rady na Rzecz Rozwoju Kultury Łemkowskiej oraz dotacjom Mini-

sterstwa Kultury i Sztuki. Początkowo wydawany był w Krynicy, gdzie ukazało się pierwsze dziewięć numerów. W tym okresie redaktorem naczelnym „Zahorody” był Władysław Graban. Kolejne numery tego kwartalnika, dzięki staraniom Rady powstawały już w Zyndranowej. Pismo to prezentuje dorobek kulturalny Łemków i wyniki badań historyczno-etnograficznych. Upowszechnia także wiedzę na temat sztuki ludowej, obrzędowości Łemków promując jednocześnie dorobek współczesnych i dawnych poetów i pisarzy. Dzięki swej bardzo atrakcyjnej formie spotyka się z uznaniem środowiska łemkowskiego oraz ludzi zainteresowanych kulturą tego regionu.

2. „Od Rusal do Jana”

Od 1992 roku muzeum w Zyndranowej organizuje imprezę pod nazwą „Od Rusal do Jana”. Pomysł tego święta narodził się przed siedmiu laty, kiedy to czołowi działacze łemkowscy postanowili zorganizować w Zyndranowej własne święto kultury i tradycji łemkowskich. Organizatorzy święta dbają o to aby było ono pozbawione wszelkich akcentów politycznych. Impreza ma prezentować dorobek kultury regionu łemkowskiego, dostarczać wielu wrażeń i wzruszeń, być miejscem wielu interesujących spotkań.

„Od Rusal do Jana” jest imprezą organizowaną na pograniczu kultur, występują na niej nie tylko zespoły prezentujące folklor łemkowski. Pierwsze święto odbyło się w Zyndranowej w dniach 20 i 21 czerwca 1992 roku. Przybyli na nie Łemkowie nie tylko z kraju, ale i z zagranicy. Było to spotkanie wielu pokoleń Łemków i jednocześnie doskonała okazja do zaprezentowania dorobku artystycznego zespołów kultywujących tradycje łemkowskie. Na prowizorycznej, zbitej z desek scenie zaprezentowały bogaty dorobek artystyczny zespoły folklorystyczne z Polski, Ukrainy i Słowacji. Bardzo pięknym elementem tego święta było przypomnienie starej tradycji łemkowskich pasterzy - zapalenia ognisk na dwóch wzgórzach. W ten właśnie sposób pasterze przekazywali sobie wiadomość, że konie pasą się spokojnie¹. Zjechali na święto rozproszeni po całym świecie Łemkowie. Przybyli goście z Ukrainy, USA., Kanady, Czechosłowacji. Po oficjalnym otwarciu złożono kwiaty pod pomnikiem ofiar Talerhofu i uczczono pamięć poległych w walce o Przełęcz Dukielską.

W części artystycznej wystąpiła grupa chóralna z Dobrzyszyna na Podlasiu, zespół „Konar Łemkowszczyzny” z Tarnopola, „Przełęczanie” z Dukli i zespół „Makovica” ze Svidnika. Bogaty program artystyczny uzupełnił konkurs „biesiady i humoru” O godzinie 22.30 na dwóch wzgórzach zapłonęły ogniska i rozpoczęła się trwająca do rana zabawa.

Drugi dzień rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w cerkwi św. Mikołaja, po którym odprawiona została na miejscowym cmentarzu Panachyda, uroczyste nabożeństwo żałobne. Uroczystości w cerkwi i na cmentarzu celebrowane były biskupa Adama, któremu towarzyszyli dziekani z Krynicy i Sanoka oraz księża pracujący w tej diecezji. Święto zakończyły występy zespołów ludowych, koncertujących na terenie skansenu i obok starej zyndranowskiej szkoły².

Drugie święto „Od Rusal do Jana” zbiegło się z obchodami 25-lecia Muzeum w Zyndranowej. Impreza ta podobnie jak poprzednia zorganizowana została staraniem Rady Muzealnej, a przede wszystkim jej opiekuna Teodora Gocza. Jubileusz był okazją do zorganizowania sesji naukowej, w której udział wzięli pracownicy muzeów etnograficznych z Sanoka, Nowego Sącza, Svidnika i Lwowa. Z okazji święta otwarta została wystawa grafik łemkowskiego artysty Wasyla Madzelana zatytułowana „Życie Łemków w grafice”. Drugą atrakcją święta było uruchomienie, przeniesionego z Wapiennego koło Gorlic drewnianego wiatraka. Na estradzie zaprezentowały się zespoły folklorystyczne m.in. „Łemkowyna” z Bielanki, „Łemkowszczanka” z Użgorodu, grupa prezentująca folklor cygański ze Svidnika, „Pogórzanie” z Głowienki. W trakcie obchodów odsłonięta została tablica poświęcona rzeźbiarzowi, malarzowi i poecie łemkowskiemu Iwanowi Rusence. Tablica ta była darem artystów plastyków ze Lwowa. Sobotni wieczór zakończyła zabawa połączona z zapaleniem ognisk na dwóch wzgórzach. Drugi dzień święta rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w cerkwi św. Mikołaja w Zyndranowej. Uroczystą liturgię uświetnił chór cerkiewny z Sanoka. Po zakończeniu tej części programu, na terenie skansenu odbyły się występy zespołów folklorystycznych. Na uroczystości do Zyndranowej przybyli m.in. wojewoda krośnieński Zygmunt Błaż, Burmistrz Miasta i Gminy Dukla Z. Nowak³.

Bardzo wzruszające było III święto „Od Rusal do Jana” odbywające się w dniach 25-26 VI 1994 roku. Najważniejszym wydarzeniem było otwar-

cie ekspozycji w chacie żydowskiej. Na uroczystość tę przybył Samuel Oliner, jedyny ocalały z Holocaustu zyndranowski Żyd. W chacie należącej kiedyś do rodziny Olinera zorganizowana została wystawa pamiątek żydowskich. Drogę do chaty otworzył symbolicznie Samuel Oliner, obecnie profesor na Uniwersytecie Humboldt'a w Kalifornii.

Dalszą część święta tradycyjnie uświetniły występy zespołów folklorystycznych z Polski i Ukrainy, wystąpiły także kapele cygańska i góralska. W drugim dniu święta odbyła się uroczysta liturgia w cerkwi i nabożeństwo na cmentarzu. Do wieczora uczestnicy bawili się przy muzyce zespołów folklorystycznych. Na święto przybył m.in. wiceminister kultury i sztuki Michał Jagiełło oraz wicewojewoda krośnieński Stanisław Jucha⁴.

IV Święto Tradycji Łemkowskiej na Pograniczu Kultur „Od Rusal do Jana” zorganizowane zostało w dniach 24-25 czerwca 1995 roku. Jak zwykle była to impreza promująca folklor pogranicza. Najbarwniejszą część imprezy stanowiły występy ludowych zespołów wokalnych i tanecznych. Po zakończeniu święta główny organizator Teodor Gocz sugerował:

„Być może będzie zmieniona nazwa na „Łemkowskie Lato”, święto zostanie przeniesione do innej miejscowości (...) Krempna, Bartne czy Olchowiec leżą w tym samym regionie, gdzie przez wieki krzyżowały się wpływy różnych kultur.”⁵

Na szczęście tak się nie stało i kolejne święto odbyło się tradycyjnie w Zyndranowej w dniach 29-30 VI 1996 roku. Jak zwykle święto było okazją do wielu spotkań m.in. tych oficjalnych, do których należy zaliczyć sejmik-konferencję historyczną twórców kultury łemkowskiej z Polski czy Słowacji. Z okazji święta otwarta została świetlica muzealna, mieszcząca się w przeniesionej z Tylawy chałupie. Zostały w niej urządzone wystawy malarstwa i rzeźby, a w drugim pomieszczeniu, strojów ludowych. Tradycyjnie już, pierwszy dzień obchodów zakończyła wieczorna zabawa, której kluczowym elementem było zapalenie ognisk na dwóch wzgórzach. Drugi dzień rozpoczął się uroczystościami cerkiewnymi i modlitwą za zmarłych. Popołudnie wypełniły występy zespołów folklorystycznych z polski, Słowacji i Ukrainy.

Kolejne, szóste już święto „Od Rusal do Jana” należało do bardzo udanych. Poprzedzone zostało trwającym od 2 do 13 czerwca Międzynarodowym Plenerem Rzeźbiarskim „Na Pograniczu Kultur”. Była to pierwsza

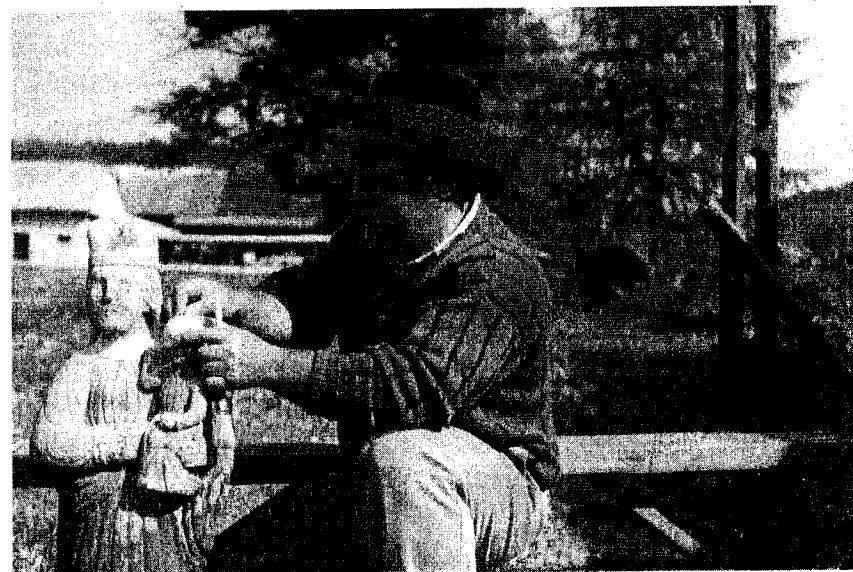


Ustawianie rzeźb na plenerze rzeźbiarskim.

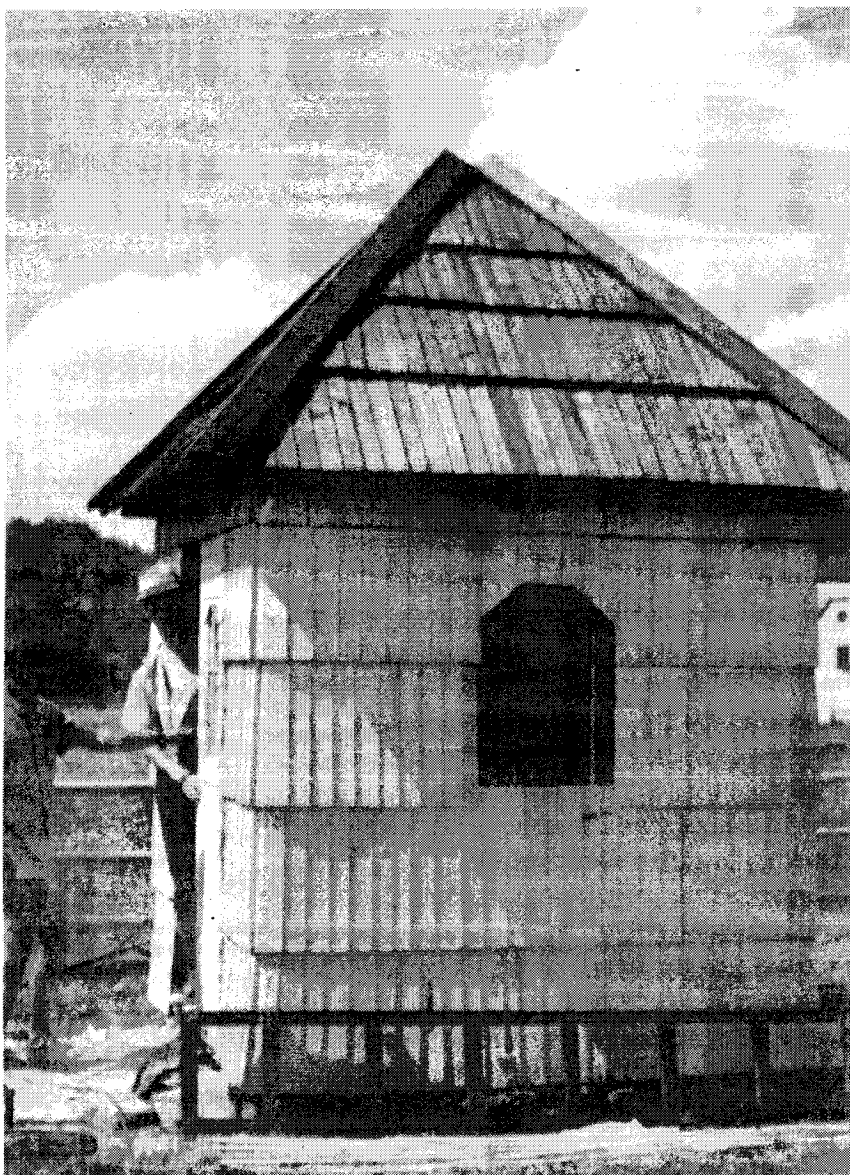
tego typu impreza zorganizowana przez Radę Towarzystwa na Rzecz Rozwoju Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej oraz Muzeum Okręgowe w Krośnie. Dzięki plenerowi Muzeum w Zyndranowej wzbogaciło się o bardzo interesującą kolekcję rzeźb. Na plenerze powstały bardzo oryginalne słupowe kapliczki przykryte dwuspadowym daszkiem, rzeźbę przedstawiającą parę łemkowską wykonał Iwan Merdak z Tarnopola. Jurij Isak stworzył dwie duże rzeźby przedstawiające „młodą parę”. Wasyl Sidak z Użgorodu jest autorem dwóch powstałych na plenerze rzeźb o tematyce religijnej. Jedna z nich przedstawia walczącego ze smakiem św. Jerzego, a druga powstała przy współudziale żony artysty, chrzest Jezusa w Jordanie. Podczas pleneru powstało kilka mniejszych, bardzo interesujących dzieł m.in. „Pieta” Bohdana Biernata czy „Madonna Bieszczadzka” Edwarda Osieckiego. Na plenerze powstał także pomnik poświęcony ofiarom Jaworzna. Jego autorem jest krakowski artysta Edward Osiecki. Pomysł upamiętnienia ofiar obozu w Jaworznie zrodził się na jednym z posiedzeń Rady Towarzystwa na Rzecz Rozwoju Kultury Łemkowskiej. Pomnik jest bardzo skromny, ale jednocześnie bardzo wymowny. Zwieńczony jest fragmentem utraconego kamiennego krucyfiksu z napisem „Ofiarom Jaworzna”.

Podczas pleneru przeprowadzona została konserwacja pochodzącej z Banicy figurki. Dzięki tym zabiegom przydrożna rzeźba odzyskała swe walory artystyczne. Obecnie figura znajduje się na zabytkowym, przydrożnym postumencie⁶.

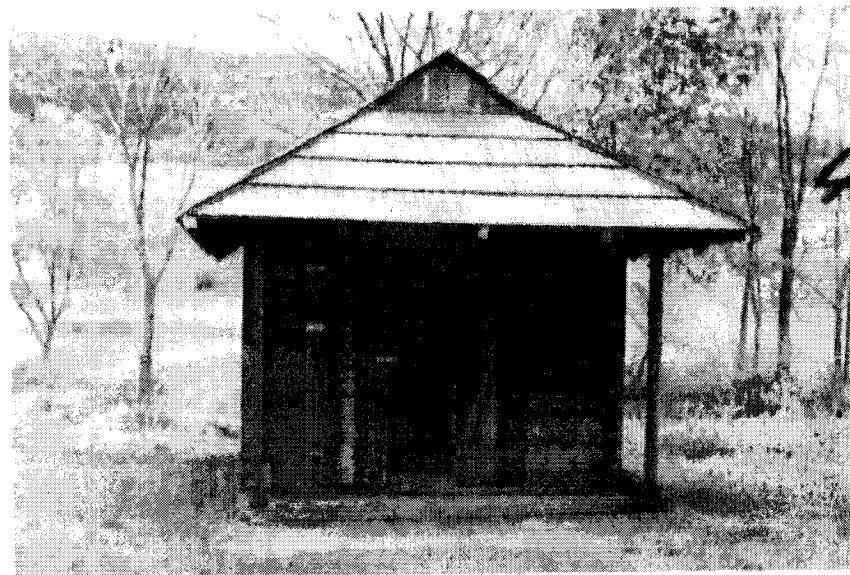
Dzień po zakończeniu pleneru rozpoczęło się VI Święto Tradycji Łemkowskiej na Pograniczu Kultur „Od Rusal do Jana”. Bardzo interesującym elementem święta była sesja popularnonaukowa zorganizowana z okazji 50 rocznicy akcji „Wisła”, a odbywająca się w Muzeum Historycznym w Dukli. Podczas sesji m. in. przedstawiono referat Bogusława Bobusi z Przemyśla, który omawiał przebieg akcji „Wisła”, a lwowianin Petro Kohut w swym wystąpieniu najwięcej miejsca poświęcił kwestii wybaczenia i pojednania. Spośród imprez odbywających się już na terenie skansenu, należy wymienić odsłonięcie wspomnianego już pomnika ku czci ofiar obozu w Jaworznie. Zorganizowana została również wystawa malarstwa i rzeźby autorstwa głównie artystów łemkowskich. Wieczorem tradycyjnie odbyły się występy zaproszonych grup muzycznych. Niedziela rozpoczęła się nabożeństwami w cerkwi i na cmentarzu, a po południu wystąpiły zespoły z Polski, Ukrainy i Słowacji⁷.



Konserwacja zabytkowej rzeźby.



Prace przy rekonstrukcji kapliczki.

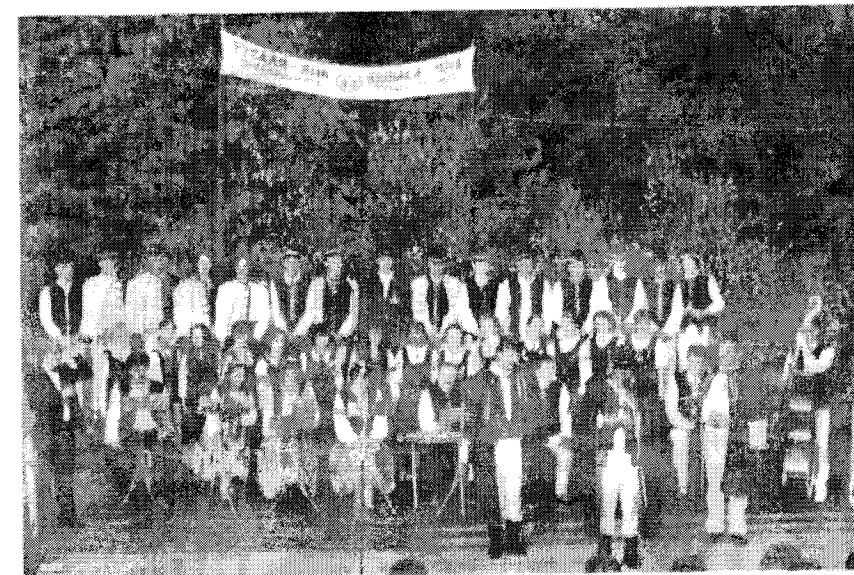


Kuźnia - najnowszy obiekt w Muzeum.



Tablice pamiątkowe W. Chyłaka i I. Rusenka w Muzeum w Zydranowej.

„Od Rusal do Jana” w obiektywie:





Bibliografia

1. Bata A., Bieszczady w ogniu, Rzeszów 1987
2. Bieniek J., Lemkowie w służbie Polski Podziemnej, [w]: „Tygodnik Powszechny” nr 15 1985 r.,
3. Cichoń T., Lemkowski węzeł, [w]: „Tygodnik Powszechny” nr 8, 1985 r.,
4. Cieśla-Reinfussowa Z., Aleksandra Hryńczuk-Polańska, pisankarka lemowska, [w]: „Polska sztuka ludowa” nr 3-4 1980 r., s.
5. Decyzja o wpisie Muzeum Kultury Lemkowskiej do rejestru zabytków nr KS.B-A 35
6. Duć-Fajfer H., Lemkowie w Polsce. Proces rozwoju świadomości etnicznej, [w]: „Plaj” nr 9, 1994 r.,
7. Gil Z., Pierwszy Międzynarodowy Plener „Na pograniczu kultur”, [w]: „Zahoroda” nr 3, 1997 r.
8. Gorczyca A., Lemkowskie sobótki, „Gazeta w Rzeszowie” nr 147 1993 r.
9. Kreczmarzewski A., Izby pamiątek województwa rzeszowskiego, Rzeszów 1971,
10. Kroh A., Lemkowie, Nowy Sącz 1984,
11. Kroh A., Problemy współczesnej kultury lemkowej na przykładzie muzeum w Zyndranowej, [w]: „Polska sztuka ludowa” 1984 r. Nr 3-4,
12. Kwilecki A., Lemkowie. Zagadnienia migracji i asymilacji, Warszawa 1974
13. Kwilecki A., Lemkowie. Proces wrastania w środowisko Dolnego Śląska 1947-1985, Wrocław 1987,
14. Kwilecki A., Współżycie z ludnością polską i przemiany kulturowe w grupie Lemków, [w]: Etnografia polska, t. XIV, 1970 r.,
15. Kwilecki A., Z zagadnień historycznych i etnicznych dawnej Lemkowszczyzny, [w]: „Lud” LIII 1969,
16. List Lemków do KC PZPR na VI Zjazd, Listopad 1971, [w]: Archiwum Muzeum w Zyndranowej
17. Lemkowskie lato?, [w]: „Dziennik Polski” nr 155, 1995 r.
18. Lemkowskie sobótki, [w]: „Podkarpacie” nr 27 1992 r.,
19. Madzela S., Smak doli, Nowy Sącz 1986,
20. Moklak J., Republiki lemkowe, [w]: „Wierchy” t. 59 1993 r.,
21. Nowakowski K. Z., Sytuacja polityczna na Lemkowszczyźnie w latach 1918-39 [w]: Lemkowie w historii i kulturze Karpat, t. I, Rzeszów 1992,
22. Od Rusal do Jana, [w]: „Nowiny” nr 138 1993 r.
23. Od Rusala do Jana, [w]: „Nowiny” nr 120 1992 r.,
24. Od Rusala do Jana, [w]: „Dziennik Polski” nr 146, 1995 r.
25. Pawełczyk J., Wspomnienia moje o tragedii mego narodu, [w]: pod red. W. Sitka,

- Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków, Wrocław 1996,
26. Pismo do dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki dra Franciszka Midury z dn. 27 X 1987 r. Kopia w posiadaniu Teodora Gocza
27. Pismo do Ministra Kultury i Sztuki z dn. 14 I 1983 r. Kopia w posiadaniu Teodora Gocza
28. Pismo do Rady Zarządu Miasta i Gminy w Dukli z dn. 20 V 1994 r. Kopia w posiadaniu Teodora Gocza
29. Prasa o święcie Od Rusal do Jana, [w]: „Zahoroda” nr 3, 1997 r.
30. Protokół z narady w Bielance z dnia 17 VIII 1968 roku, dok. w posiadaniu T. Gocza
31. Prus E., Operacja „Wisła”. Fakty, fikcje, refleksje, Wrocław 1994,
32. Pudło K., Dzieje Łemków po II wojnie światowej (zarys problematyki), [w]: pod red. J. Czajkowskiego Łemkowie w historii i kulturze Karpat, t. I Rzeszów 1992,
33. Pudło K., Osadnictwo Łemkowskie na Dolnym Śląsku, [w]: Wieś Dolnośląska, t. XX, Wrocław 1970 r.,
34. Reinfus R. Stan i problematyka badań nad kulturą Łemkowszczyzny [w]: „Etnografia polska” t. V, 1961
35. Reinfus R., Śladami Łemków, Warszawa 1990
36. Reinfus R., Łemkowie jako grupa etnograficzna, Sanok 1998
37. Reinfus R., Strój Łemków, [w]: pod red. R. Reinfuss, Nad rzeką Ropą, Kraków 1965 r.,
38. Wasilewska B., Współczesne środowisko łemkowskie, [w]: „Konteksty” nr 1-2 1974,
39. Wpis z księgi pamiątkowej Muzeum w Zyndranowej, t. III
40. Wywiady z Teodorem Goczem, (nagrania w posiadaniu autorki)

Spis treści

Wstęp	3
Rozdział I	
Łemkowszczyzna do 1939 roku	5
1. Łemkowie, terytorium geograficzne, nazwa i pochodzenie.	5
2. Cechy etnograficzne	6
3. Stosunki religijne	9
4. Kształtowanie się świadomości łemkowskiej	12
Rozdział II	
Rozpad Łemkowszczyzny	17
1. II Wojna Światowa.	17
2. Repatriacja Łemków na teren Ukrainy w latach 1945-46.	18
3. Akcja „Wisła”	20
Rozdział III	
Odradzanie się życia społeczno- kulturalnego na ziemiach zachodnich	24
1. Warunki życia Łemków na ziemiach zachodnich	24
2. Powstanie Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego	26
3. Powroty Łemków	29
Rozdział IV	
Początki Muzeum	32
1. Działalność kulturalna Łemków po powrocie z ziem zachodnich	32
2. Powstanie Izby Pamiątek Kulturalnych	33
3. Powiększanie ekspozycji	37
Rozdział V	
Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej	38
1. Stosunek władz PRL do Łemków w latach 70-tych	38
2. Sprawa pomnika wybudowanego ku czci poległych żołnierzy	40
Rozdział VI	
Kolejna dekada	48
1. Polityka władz w latach 1980-90	48
2. Łemkowskie Watry	49

3. Muzeum	51
4. Nowe obiekty	54
5. Upadek Muzeum	55

Rozdział VII

Rozkwit	57
1. Współpraca z Muzeum Okręgowym w Krośnie.	57
2. „Od Rusal do Jana”	59
„Od Rusal do Jana” w obiektywie:	66
Bibliografia	69